Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

10 gr.

ABC

NOWINY CODZIENNE

10 gr.

KONRAD

OTO PRZEDEWSZYSTKIEM POWINNIŚMY USZANOWAĆ KREW NARODU. I NIE DAĆ JEJ MARNOWAĆ. NIE POZWOLIĆ MARNOWAĆ KRWI NARODU.

MASKA 12

JAK-ŻE TO?

KONRAD

NIE POZWOLIĆ PROSTYTUOWAĆ NASZYCH KOBIET.

MASKA 12

A!

KONRAD

A TAK. MY NIE POWINNIŚMY POZWOLIĆ NASZYCH KOBIET OBCYM, TYM OBCYM, KTÓRZY SIEDZĄ WŚRÓD NAS.

Stanisław Wyspiański
— „Wyzwolenie".

Nr. 270 Warszawa, niedziela 20 września 1936 r. Rok XI

Pismo nasze objęte zostało przez Spółkę Wydawniczą „ABC" i wychodzić będzie pod redakcją dr. Wojciecha Zaleskiego.

Pismo nasze prowadzić będziemy w duchu bezkompromisowej myśli narodowej. Walcząc o nowoczesny, zgodny z potrzebami narodu, a wynikający z zasad chrześcijańskich ustrój polityczny, społeczny i gospodarczy, chcemy przemawiać do wszystkich uczciwych Polaków, odkładając do lamusa spory orientacyjne z czasów wielkiej wojny i nienawiści partyjne na tym tle wynikłe.

Dążyć będziemy do związania w jedno ogniwo wszystkich wysiłków, zmierzających do budowy nowej Polski, Polski naprawdę wielkiej i sprawiedliwej, a wolnej od wpływów obcych i komunistycznych.

SPÓŁKA WYDAWNICZA „ABC"

Kantor naszej administracji mieścić się będzie przy Al. Jerozolimskiej 3a 1 piętro (róg Brackiej), gdzie też przyjmowane będą zlecenia ogłoszeniowe oraz zamówienia prenumeraty. Telefony redakcji pozostają niezmienione.

Emigracja z Polski czy beznadziejna walka?

Wojna dwu odłamów żydostwa

Niesłychana uchwała egzekutywy stronnictwa ludowo-demokratycznego

Projekty emigracyjne przywódcy sjonistów rewizjonistów Żabotyńskiego wywołały w łonie żydostwa spory, przejawiające się w tak nam dobrze znanym i charakterystycznym wrzasku. Egzekutywa żydowskiego Stronnictwa Ludowo - demokratycznego w Polsce na posiedzeniu swym w czwartek, dnia 10 b. m., powzięła poniższą uchwałę, treść której jest mieszaniną cynizmu z bezczelnością.

„Egzekutywa Żydowskiego Stronnictwa Ludowo - Demokratycznego w Polsce biorąc pod uwagę, że wystąpienie to ma wszelkie cechy politycznej awantury, mogącej zdezorganizować opinię publiczną i odbić się może fatalnie na interesach ludności żydowskiej w Polsce, uważa za swój obowiązek stwierdzić, że:

1) Żadna, poza znikomą garstką rewizjonistów, zorganizowana grupa społeczeństwa żydowskiego nie upoważniła przywódców organizacji rewizjonistycznej do wysuwania jakichś **nieprzemyślanych, fantastycznych i utopistycznych** planów e w a k u a c j i (?) żydów z Polski.

2) Ostatnia **awantura** rewizjonistów ma podłoże **na wskroś nieuczciwe**, wprowadza bowiem w błąd społeczeństwo i czynniki polskie, co do możliwości rozwiązania sprawy żydowskiej w Polsce przy pomocy jakichś fantastycznych planów ewakuacyjnych.

3) „Projekt ewakuacji" żydów z Polski, wysunięty przez p. Żabotyńskiego, stanowi szkodliwą fikcję, która może w masach żydowskich w Polsce wytworzyć złudzenie (?), że jedynie i wyłącznie masowa emigracja żydów z Polski może doprowadzić do znormalizowania stosunków polsko - żydowskich i wywołać wrażenie, że walka o całkowite równouprawnienie ludności żydowskiej w Polsce w dziedzinie politycznej, gospodarczej i narodowej jest niepotrzebna, daremna i beznadziejna.

Jakie prawo?

Stojąc na stanowisku, że żydostwo polskie **krwią, potem i pracą (?!)** wielu pokoleń zdobyło **sobie prawo do całkowitego równouprawnienia (!)**, do egzystencji, pracy i zarobkowania na ziemi polskiej, że nikt nie może tych praw kwestionować. Żydowskie Stronnictwo Ludowo - Demokratyczne w Polsce wyraża najostrzejszy protest przeciwko demagogicznemu, pozbawionemu wszelkiej powagi wystąpieniu Żabotyńskiego, usprawiedliwiającemu antysemityzm endeków, pragnących pozbyć się żydów z Polski za wszelką cenę.

Żydowskie Stronnictwo Ludowo - Demokratyczne, piętnując w sposób najostrzejszy sprzeczne z interesami mas żydowskich wystąpienie rewizjonistów, wzywa masy żydowskie w Polsce do dalszej wytrwałej walki o prawo do życia i egzystencji i wyraża przekonanie, że również liberalna i państwowo myśląca część społeczeństwa polskiego oceni ostatnie demagogiczne posunięcie rewizjonistów, jako lekkomyślne wystąpienie zbankrutowanych awanturników politycznych.

Egzekutywa Żydowskiego Stronnictwa Ludowo - Demokratycznego w Polsce wzywa wszystkie organizacje i partie polityczne żydowskie do publicznego piętnowania ostatniego wystąpienia rewizjonistów."

Ślepota i patriotyzm

P. Nojach Pryłucki jest przerażony. Nie widzi dokonujących się w Polsce zmian, lub nie chce ich widzieć. Jest to — pozwalamy sobie zauważyć — bardzo niebezpieczne. Pozycja strusia kryjącego głowę w piasek nie na wiele się przyda. Dla nas taka czy inna poza p. Pryłuckiego jest obojętna i narówni nieprzyjemna. Walka o całkowite równouprawnienie ludności żydowskiej w Polsce w dziedzinie politycznej, gospodarczej i narodowej jest rzeczywiście niepotrzebna, bo daremna i beznadziejna.

Wypadki w Polsce poczynają przybierać taki wyraz, iż mogą czynić wrażenie fantazji. Fantazja ta jednak nie jest utopią. „Antysemityzm endeków pragnących pozbyć się żydów z Polski za wszelką cenę"... poczyna być głosem powszechnym, tak, że projekty emigracyjne p. Żabotyńskiego są chwalebnym przejawem przewidującego patriotyzmu, który zasługiwać raczej powinien ze strony żydów na uwagę a nie na obłędne piętnowanie.

Aresztowania w Łodzi

11 członków S. N. w więzieniu

W ostatnich dniach ponowiły się represje w stosunku do obozu narodowego w Łodzi. Policja aresztowała 11 osób, a mianowicie Zbigniewa Michalaka, studenta, Walentego Królikowskiego, Bertolda Millera, Stanisława Domagałę, Henryka Dąbrowskiego, Józefa Jezierskiego, Piotra Kijana, Mariana Szczepaniaka, Stanisława Wieczorka, Zenona Kobuszewskiego, Zenona Siecińskiego — robotników i bezrobotnych.

„Nasz Przegląd" w związku z tem insynuuje jakoby aresztowani byli w związku z zajściami w czasie nieudanego obchodu „Krwawej środy", w czasie których 2-ch żydów zostało zabitych.

Pan Premier Składkowski

w okolicach Hrubieszowa

ZAMOŚĆ, 19. 9. W dn. 18 b. m. przybył p. premier gen. Sławoj-Składkowski na inspekcję województwa lubelskiego, a zwłaszcza tych gmin, gdzie przed kilku dniami miały miejsce wystąpienia elementów komunizujących. Na stacji kolejowej Zawada zameldował się p. premierowi wojewoda lubelski dr. Rożniecki w towarzystwie starosty zamojskiego Zamecznika. **Po odbytej konferencji p. premier przeprowadził inspekcję w następujących wsiach: Skierbieszów, Wysokie, Wolica Uchańska, Cieszyn, Hajowniki i Lipiny.**

P. Premier na miejscu informował się o nastrojach ludności. Większe oddziały policji znajdują się w dalszej akcji wyszukiwania broni i podżegaczy.

W godzinach popołudniowych P. Premier wziął osobiście udział w pogrzebie posterunkowego P. P. Jana Urbasia, który padł w czasie zajść.

Rewolucja w Palestynie

JEROZOLIMA, 19. 9. Z okazji żydowskiego Nowego Roku wzmogły się niepokoje w całej Palestynie. Kolonia i plantacja pomarańcz w Mesziona została czterokrotnie atakowana przez Arabów, którzy ostrzeliwali ją gęstym ogniem. Młyn w pobliżu Samkh został podpalony, przy czym straty wynoszą 5.000 funtów. Przez całą noc w okolicach Jerozolimy trwała strzelanina. Rurociąg naftowy został uszkodzony w pobliżu miejscowości Amfulen. Ludność arabska atakowała także patrole wojska brytyjskiego koło Nablus i Jenin.

Na gruzach Alkazaru

bronili się jeszcze narodowcy

Atak czerwonych krwawo odparto

PARYŻ, 19.9. (Tel. wł.). Wśród kupy gruzów, jaką przedstawia obecnie Alkazar, walki nadal jeszcze trwają, wznowione po krótkiej przerwie nocnej.

Wczorajszy atak rozpoczął się od wywiercenia przez górników rządowych ganku w skale, na której stoi zamek Alkazar. W ganku tym założono kilkaset kilogramów dynamitu. Rezultaty wybuchu były przerażające. Grube mury starożytnej twierdzy zostały całkowicie zburzone, a bloki kamienne, wyrzucane siłą wybuchu, spadały na dachy domów w Toledo. Stojące na podwórzu Alkazaru samochody siłą wybuchu rozerwane zostały i odrzucone o 200 metrów na dach koszar. W domach w Toledo nie tylko leciały szyby, ale wyrywało z zawiasów i zamków drzwi. Olbrzymi słup ognia i dymu, unoszący się nad miastem, tryskał przez kilka sekund głazami i gruzami, na wysokość kilkuset metrów.

Gdy tylko słup dymu opadł, rozpoczął się wyścig anarchistów i marksistów do ruin o to, kto pierwszy zatknie czerwony lub czarny sztandar na ruinach. Jednakże niespodziewanie pozostali przy życiu obrońcy stawili gwałtowny opór. Każdy kamień trzeba było zdobywać osobno. Walka trwała od 10 rano do późnego popołudnia, poczem marksiści cofnęli się, a czerwona artyleria zaczęła kanonadę w ruiny Alkazaru i w okoliczne domy, do których podziemnemi przejściami dostali się obrońcy.

Dziś rano czerwoni ponowili swój atak na Alkazar i domy okoliczne, gdzie wśród gruzów i załomów skał bronią się niedobitki bohaterskich podchorążych.

Przez cały czas ataku komunistyczny minister Urobe i socjalistyczny poseł Zanzajo oraz gubernator cywilny Toledo, przez lornetki przyglądali się walkom o Alkazar.

PARYŻ, 19.9. (Tel. wł.). Miasto Bilbao jest otoczone przez powstańców. Operacjami dowodzi osobiście gen. Molo. Wystosował on ultimatum do czerwonych, którego termin upływa jutro rano. Wśród obrońców Bilbao odbywają się gwałtowne tarcia między komunistami i anarchistami.

Jak donoszą z Badajoz, w Rio Tinto wybuchł nowy bunt górników czerwonych, który został krwawo stłumiony przez powstańców.



Rozstrzygające walki o Madryt toczą się pod Toledo i S-ta Olalla



Liga Narodów przy pracy

Myśl polska i myśl obca

Jeśli się czyta pisma codzienne, tygodniki, miesięczniki, wydawane w Polsce, to niestety, zbyt mało w nich widać myśli naprawdę polskich, naprawdę wynikających z naszych tradycji, naprawdę odpowiadających dzisiejszym naszym stosunkom. Możnaby zaryzykować paradoks, że naczytawszy się takich artykułów i artykulików, możemy nabrać wątpliwości, czy jesteśmy naprawdę w Polsce. I to niestety przy czytaniu pism niemal wszystkich kierunków politycznych.

Wyjedźmy za miasto. Zobaczymy przed sobą krajobraz Polski, który na skutek działania człowieka ulega oczywiście różnym zmianom i przemianom, ale w swej zasadniczej treści zachował ten typ, który pochodzi z czasów najdawniejszych. Wyjedźmy na wieś i zacznijmy obserwować ludzi. Mimowoli stają nam przed oczyma ludzie z dawno minionych epok. Ubiór zewnętrzny oczywiście jest inny, ale zasadniczy typ rasowy przetrwał przez wieki. Spróbujmy jednak wstąpić w świat myśli polskiej, to zrazi nas dziwna obcość, brak powiązania z tym, co było.

Weźmy przykłady. Gdy w niektórych pismach czytamy artykuły o państwie totalnym, o silnej władzy, o dyktaturze, to mimowoli odnosimy wrażenie, że jesteśmy nie w Polsce, ale o kilkaset kilometrów bardziej na zachód, w kraju naszego zachodniego sąsiada.

Gdy czytamy inne pisma, które mówią o solidarności proletarjatu, o raju socjalistycznym lub komunistycznym, to myśl nasza idzie na wschód, tam, gdzie nad starodawnym Kremlem unosi się pięcioramienna gwiazda.

A jeśli w jeszcze innych pismach czytamy o bezwzględnym oddaniu się Francji, ciągłe peany na cześć kultury francuskiej, braterstwa broni i t. p. innych, niewątpliwie szanownych, wspomnień, to znów zaczynamy nabierać przekonania, że część ludności Francji używa, zamiast francuskiego, języka polskiego, a pismo jest wydawane nie w Warszawie, ale w Paryżu.

A wreszcie kiedy jeszcze w innym piśmie polskim przeczytamy o lamentach na temat wszechświatowego antysemityzmu, przekleństwa rzucane na głowę „krwawego Hitlera", to tu nie wiemy, czy piszą o tym pisma polskie, czy też tylko pisane po polsku pisma żydowskie. I tu niejednokrotnie wyobraźnia jest niedaleka prawdy.

Stan taki jest niesłychanie groźny, Tym bardziej groźny że piszą to często ludzie najlepszej woli, którzy nie mogą dostrzec, że myślą, posługują się obcym mózgiem. Jesteśmy w tych wypadkach niewolnikami obcej myśli i to właśnie jest jedną z największych tragedyj Polski dzisiejszej.

Fakt ten utrudnia nam niesłychanie znalezienie właściwego miejsca w wirze rozgrywających się w Europie wypadków. Znajdując się między Rosją, która nigdy, mimo pozorów, nie rezygnuje z realizacji „światowego października", a z drugiej strony między Niemcami, których imperializm przybrał jedynie dzisiaj inne formy, ale równocześnie niesłychanie się spotęgował, możemy wyjść z tej niesłychanie trudnej sytuacji tylko posiadając jasną, wyraźną, konsekwentną, p o l s k ą myśl polityczną.

Kwestia więc wyzwolenia myśli polskiej z obcych więzów, kwestia stworzenia potężnej ideologii, któraby kazała obcym kroczyć naszymi śladami, a zamknęła okres, w którym kroczymy w ogonie innych, kwestia stworzenia samodzielnego systemu politycznego polskiego staje się dziś podstawową i najważniejszą sprawą naszego życia politycznego. Nie jest to sprawa łatwa. Zadaniu może podołać jedynie wspólny wysiłek wszystkich uczciwych i niezależnych Polaków, tych wszystkich, którzy chcą, mają odwagę i potrafią myśleć i tworzyć.

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Martwa propaganda entuzjazmu

Trzeba sobie raz na zawsze powiedzieć, że entuzjazm w społeczeństwie jest do wywołania bardzo trudny. Nie dlatego, że społeczeństwo jest „suche", „zimne" czy „obojętne". Społeczeństwo jako olbrzymie zbiorowisko bardzo różnych jednostek jest do poruszenia trudne dlatego, iż ruszyć je może tylko coś takiego, coby dla wszystkich było zupełnie zrozumiałe i w równym stopniu porywające. Powiada się, że Warszawa jest zimna. A przecież czterdzieści tysięcy ludzi na meczu piłki nożnej z drużyną niemiecką dosłownie szalało w ciągu półtora godziny... Dlaczego? Bo wszyscy rozumieli, o co w danej chwili chodzi, i wszyscy chcieli, aby polska drużyna wygrała. To już wystarczyło.

Piłka nożna może poruszyć czterdzieści tysięcy entuzjastów. Po to, aby poruszyć miliony trzeba mieć obiekt nieco już szerszych rozmiarów niż ambicja sportowa. Objekt ten zmienia się zresztą niesłychanie w zależności od stopnia nasycenia społeczeństwa w jego potrzebach najbardziej podstawowych. Gdyby powiedzmy, rząd francuski w tej chwili operował hasłem „chleba i pracy dla wszystkich", nie mógłby wzbudzić żadnego entuzjazmu. Chleb już Francuzi mają, a chociaż pewna ich garść pracy przejściowo nie ma, za mało jest to jeszcze dla poruszenia uczuć całego narodu francuskiego, narodu posiadaczy. Ale hasło „chleba i pracy dla wszystkich", rzucone tylko jako hasło — jest za słabe i dla innych, mniej szczęśliwych krajów. Trzeba zrobić coś, aby ten chleb i ta praca istotnie były. Roboty publiczne w skali z konieczności ograniczonej mogą zapobiec rozruchom bezrobotnych. Ale entuzjazmu nie stworzą. Roboty publiczne dają dniówki — ale nie dają nadziei. Nadziei na to, że dniówki te będą trwały i, co ważniejsze, że człowiek, pracujący przy tych robotach, ma jakąś iskierkę nadziei jakiegoś, choćby najbardziej odległego ustabilizowania swojej przyszłości na jakimś wyższym poziomie. Entuzjazm żołnierzy napoleońskich opierał się — mówi nam legenda — na buławie marszałkowskiej w każdym tornistrze. Entuzjazm człowieka najcięższej, najlichszej pracy, opierać się musi chociażby na posiadaniu jednej własnej izby, jednego obiadu dziennie i całej koszuli dla siebie, żony i dzieci. To już będzie widmo pewnego awansu społecznego dla człowieka, który nie posiada nic. To już może dać zarodek — entuzjazmu, entuzjazmu dla czegoś, co ten awans doń przybliży.

Obok „entuzjazmu" pojawił się w naszych dyskusjach również i „mit społeczny". Że niby musi istnieć coś takiego dla podtrzymania ducha w narodzie. Nie jest zrozumiałe, dlaczego właściwie w Polsce ma to być „mit"?... Bo — ostatecznie — we Francji (pozwólmy sobie znów na porównanie) można operować już w tej chwili hasłami najczystszego socjalizmu bez obawy wpadnięcia w przesadę. Jeszcze kilka posunięć — a socjalizacja środków produkcji może stać się faktem dokonanym. W Polsce chwilowo nie potrzeba nawet mówić o socjalizacji fabryk. Wystarczy chwilowo zlikwidowanie bezrobocia. Albowiem tak się składa, że zlikwidowanie go — a mówimy, rzecz prosta, nie tylko o statystycznym bezrobociu rejestrowanym — musi pociągnąć za sobą tego rodzaju przemiany strukturalne w naszym gospodarstwie, które starczą za program integralnego socjalizmu na co najmniej całe pokolenie. My właśnie jesteśmy w tym położeniu, że zagadnienia struktury gospodarczej przybierają aspekt rewolucyjny i rewolucjonizujący — same przez się. Bez żadnej treści rewolucyjnej w teorii czy programie. Już Włochy musiały do wielkich reform społecznych i gospodarczych faszyzmu dodać nimb ekspansji włoskiej na morze Śródziemne, nimb wielkiej wojny kolonialnej i zamorskich podbojów. My chwilowo możemy być skromniejsi. U nas entuzjazm wywołany być może o wiele „spokojniejszymi" środkami.

Albowiem w naszym najgłębszym przekonaniu oba te niebezpieczeństwa można (i należy) rozwiązać razem. Więcej jeszcze — rozwiązanie problemu niebezpieczeństwa zewnętrznego rozwiązuje automatycznie niejako problem niebezpieczeństwa wewnętrznego. Wejście na drogę radykalnych zmian strukturalnych w gospodarstwie polskim pociąga za sobą z konieczności zagadnienie zmian ustrojowych, politycznych i społecznych, a przez to wytwarza ten nastrój, tę atmosferę życia narodowego, w której musi rozwiać się stopniowo niebezpieczeństwo „apatii społecznej", jak nazwalibyśmy w niedoskonałym zresztą skrócie zagadnienie wietrzenia sił duchowych Narodu. Powtarzamy „motto" naszych wywodów: podniosłe nastroje entuzjastyczne wśród mas powstają tylko wówczas, kiedy masy te stoją w obliczu prawdziwie wielkich przemian dających nadzieję radykalnego polepszenia bytu tych mas.

To jest droga — i jedyna droga — stworzenia w Polsce nastrojów masowego entuzjazmu podobnych do tych, którymi tak zachwycają się poniektórzy z naszych turystów politycznych. Po to, aby osiągnąć zewnętrzny wyraz nastrojów narodowych, trzeba przejść wewnętrzne przemiany, które nastroje te tworzą. Propaganda entuzjazmu — nawet przez najbardziej zdolnych ludzi i w oparciu o wszystkie techniczne udoskonalenia — pozostanie zawsze martwą i bez rezultatów.

(Gospodarka Narodowa Nr. 18) Jan Zadora „Entuzjazm".

ABC sportowe

Zbytek łaski

Jędrzejowska dopiero na 7-mym miejscu?

Prezes Francuskiej Federacji Tenisowej Gillou znany teoretyk tenisowy, ogłosił klasyfikacyjną listę najlepszych tenisistów i tenisistek świata. Nas specjalnie interesuje klasyfikacja pań, bowiem wśród najlepszych tenisistek świata znajduje się nazwisko Jędrzejowskiej, a mianowicie na siódmym miejscu. Przed Jędrzejowską znajdują się następujące nazwiska: 1) Jacobs (U. S. A.), 2. Sperling - Krahwinkel (Dania), 3. Marble (U. S. A.), 4. Mathieu (Francja), 5. Round, 6. Stammers (Anglia), 7. Jędrzejowska, 8. Fabyan (U. S. A.), 9. Lizana (Chili), 10. Horn (Niemcy).

W r. z. Jędrzejowska była na 10-ym miejscu, obecnie jest na 7-ym, nie mniej jednak klasyfikacja ta krzywdzi ją. Mathieu, która jest na 4-ym miejscu, dwukrotnie uległa mistrzyni Polski. Poza tym Jędrzejowska pokonała raz nawet Jacobs.

Wśród panów pierwsze miejsce zajmuje Perry (Anglia), a młody Polak amerykański Parker - Pajkowski jest ósmy.

Dwuletnia dyskwalifikacja

Sekretarz ŁTSG, Hage, otrzymał 2-letnią dyskwalifikację od zarządu Łódzkiego Okr. Zw. Piłki Nożnej, za wprowadzenie w błąd łódzkich władz piłkarskich przy żądaniu zwrotu zarobków dla graczy ŁTSG.

Sesja Ligi Narodów

Rząd polski nie zamierza

proponować obecnie reformy instytucji genewskiej

GENEWA, 18. 9. (PAT). Minister Beck po przybyciu do Genewy przesłał na ręce sekretarza generalnego Ligi Narodów pismo, w którym zawiadamia, że **rząd polski nie zamierza obecnie składać propozycji w sprawie reformy Ligi Narodów, wychodząc z założenia, że byłoby to przedwczesne. Zdaniem rządu polskiego, zagadnienia wykładni lub stosowania paktu Ligi Narodów mogłyby być dyskutowane jedynie w atmosferze politycznej, wolnej od ciężkich trosk chwili obecnej.**

GENEWA, 19.9. Wczoraj o g. 17-ej rozpoczęło się pierwsze poufne posiedzenie 93-ej sesji Rady Ligi Narodów pod przewodnictwem delegata Chili, Rivas Vicuhna.

Na wstepie sekretarz generalny Ligi Avenol złożył sprawozdanie ze swej podróży do Rzymu i konferencji, odbytych tam z Mussolinim i z włoskim ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano. Avenol oświadczył, iż rząd włoski uzależnia swój udział w pracach Ligi od niedopuszczenia delegacji abisyńskiej do obrad.

Avenol zaznaczył przy tym, że nie chodzi w danym wypadku o przesądzenie statutu państwowego Abisynii z punktu widzenia prawa międzynarodowego, oraz, że nadal obowiązuje w tej zasadniczej kwestii stanowisko zajęte przez zgromadzenie Ligi Narodów w rezolucji z dn. 8 lipca b. r. Chodzi natomiast o wyjaśnienie przez komisję weryfikacyjną, czy pełnomocnictwa delegacji abisyńskiej będą wystarczające, aby delegacja ta mogła wziąć udział w pracach zgromadzenia Ligi Narodów.

Po tym raporcie, który nie wywołał żadnej dyskusji, Rada postanowiła zebrać się jutro o godz. 17-ej.

Walka o województwo

Bydgoszcz chce odebrać prawa Toruniowi

BYDGOSZCZ, 17. 9. Bydgoszcz oddawna walczy o przeniesienie władz wojewódzkich z Torunia do swego grodu. Miasto dotąd należy do województwa poznańskiego zabiega jednak oddawna o włączenie do województwa pomorskiego, aby odegrać w nim rolę stolicy.

Dotychczas energiczne zabiegi Bydgoszczy nie odniosły skutku, Bydgoszczanie mimo to się nie zniechęcili. Obecnie „Dziennik Bydgoski" ogłasza wielką ankietę p. t. „Dlaczego Bydgoszcz winna być stolicą Pomorza" i argumenty czytelników obszernie ma uwzględnić na swych łamach.

Jedno jest pewne: położenie Bydgoszczy nie daje jej przewagi nad grodem Kopernika, za to Bydgoszcz powołuje się na inną przewagę: jest miastem znacznie większym od Torunia.

Sanacyjny diabeł

i komunistyczny belzebub

W społeczeństwach europejskich „coraz bardziej następuje różniczkowanie na tych, co chcą budować nowy ład, oparty na zasadach narodowych, a na tych, co się oglądają na wzory komunistyczne. Zwolennicy starego porządku przechodzą coraz bardziej do lamusa.

Ten proces odbywa się również w Polsce, odbywa się niemal we wszystkich obozach politycznych, odbywa się również w stronnictwie ludowym. Wyrazem wzrostu poczucia narodowego i ostrego przeciwstawienia się moskiewskim agenturom jest artykuł w „Zielonym Sztandarze", noszący tytuł: „Nie chcemy współpracy z komunistami". Stwierdza on wyraźnie, że „we wszystkich krajach noszą one (partie komunistyczne) **wyraźne znamiona agentur Rosji Sowieckiej. Komuniści do tego przyznają się nawet otwarcie — twierdząc, że Rosja bolszewicka jest ich ojczyzną. Ten fakt szczególnego znaczenia nabiera w Polsce, której Rosja bolszewicka jest bezpośrednim sąsiadem. Gdy się więc słyszy, jak polscy komuniści częściej wołają: niech żyje Rosja Sowiecka, niż: niech żyje demokracja lub niech żyje sprawiedliwość społeczna — wtedy nabiera się tym większego przekonania, że ma się do czynienia nie tylko z partią, do której tak czy inaczej można się ustosunkować, ale przede wszystkiem z obcą agenturą. A do obcych agentur wszyscy Polacy mogą odnosić się tylko w jeden jedyny sposób: prowadzić z nimi bezwzględną walkę."**

A na wstępie tymi słowy odrzuca czerwone kuszenia:

„...Nie mamy zamiaru wypędzać sanacyjnego diabła przy pomocy komunistycznego belzebuba."

Pełna tabela loterii na str. 7-ej

Pełna tabela loterii na str. 7-ej

„FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ musi być uważany za równoległy z FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ: każdy kto składa ofiarę na obronę morską dopełnia tem samem obowiązku obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej"

(Z oświadczenia, złożonego w dniu 29.VI.1936 przez gen. dyw. K. Sosnkowskiego, Prezesa Zarządu FOM. w imieniu Prezesa Rady Ministrów).

Gen. Sosnkowski

prezesem Ligi M. i K.?

W najbliższym czasie ma być powołany nowy prezes zarządu głównego Ligi morskiej i kolonialnej na miejsce opróżnione przez ś. p. gen. Orlicz-Dreszera. W kołach zbliżonych do tej instytucji kursuje pogłoska, że nowym prezesem Ligi morskiej i kolonialnej zostanie inspektor armii, generał dywizji Kazimierz Sosnkowski, od dawna żywo interesujący się zagadnieniami morskimi.

Dwaj nieletni złodzieje

skradli trzy tysiące złotych

15-letniego gońca firmy „K. E. M." posłano do P. K. O., celem zrealizowania czeku na 3.000 zł. Chłopiec więcej nie wrócił do biura, a w domu nie znaleziono go. Okazało się, że uciekł. Tak samo w tajemniczy sposób przepadł jego kolega, 12-letni Edward Ćwikliński. Poszukiwania obu chłopców długi czas nie dawały rezultatu.

Aresztowała obu policja łowicka, gdy urządzali eskapady rowerami szosą. Okazało się, że chłopcy po kradzieży przez Małka 3.000 zł. uciekli od babki Ćwiklińskiej, Wróblowej, w Bolimowie i tam beztrosko spędzali czas na pojaństwach, zapraszając na libacje starszych od siebie chłopaków, którzy wiedli prym.

Małek zeznał, że pomysł kradzieży pieniędzy przyszedł mu do głowy podczas długiego oczekiwania w kolejce przed kasą. Początkowo projektował wyjazd do Abisynii, ale wskutek ukończenia działań wojennych, zaniechał tego zamiaru i postanowił zabawiać się z kolegą na prowincji, odgrywając rolę syna bogatych rodziców.

Obaj chłopcy stanęli przed sądem, Małek za kradzież, a 12-letni Ćwikliński za korzystanie ze skradzionych pieniędzy i udzielenie schronienia złodziejowi. Celem zbadania poczytalności nieletniego Ćwiklińskiego sąd wezwał lekarza psychiatrę, dr. Batawię.

Pręgierz

„Robotnik" tłumaczy przekonywująco, dla czego zjazdy partyjne hitlerowców odbywają się akurat w Norymberdze. Posłuchajmy:

Jeden z niemieckich pisarzy na emigracji dowodzi, że hitlerowcy czują sentyment do tego miasta, w którego murach kryje się muzeum średniowiecznych narzędzi tortur.

W tym muzeum narzędzi tortur można ujrzeć miecz katowski, który przechodził w dziedzictwie w trzech rodzinach katowskich i którym ścięto z górą 800 głów. Tu można też zobaczyć pręgierz, który do roku 1842 zdobił rynek norymberski i który cierpliwie czeka, kiedy „odrodzone" narodowo - „socjalistyczne" Niemcy znowu, z zachowaniem wszelkich honorów, ustawią go na publicznym placu.

Organ „Frontu ludowego" ma pretensje by uważano go za organ poważny. Że taki jednak popiera walki ze znienawidzonym hitleryzmem — warto by redaktora „Robotnika" postawić pod owym pręgierzem... na publicznym placu w Norymberdze.

Drugi etap

Wielkich zawodów lotniczych

W środę rozpoczyna się konkurs juniorów

Dotychczas nie ustalono ostatecznych wyników lotniczego konkursu seniorów, który się odbył w okresie od 14 do 18 b. m. Powodem zwłoki jest nienadesłanie wszystkich dokumentów komisji sportowej z lotnisk, na których odbywały się lądowania w czasie lotu okrężnego.

Dnia 24 b. m. rozpoczynają się bardzo interesujące zawody lotnicze dla juniorów. Wezmą w nich udział 23 samoloty, pilotowane przez najmłodszych polskich pilotów. Skład załóg jest następujący: z Krakowa na samolotach „RWD 8" polecą J. Dec i M. Józefczyk, T. Tyrała i S. Berdek oraz L. Kuławski i A. Sendorek; z Poznania na samolocie „RWD 5" polecą W. Wiśniewski i Z. Dąbroś, na samolocie „RWD 8" leci kobieca załoga: Wanda Modlibowska i Maria Hrynakowska z Warszawy na „RWD 8" polecą S. Kozłowski i B. Kocjan, R. Aleksandrowicz i K. Jabs, na „RWD 5" S. Piątkowski i J. Lewczak oraz K. Kamocki i R. Nagórski; z Łodzi na „RWD 5" lecą J. Browski i H. Świderek; z Białej Podlaskiej na „RWD 8" S. Hauschyd i Z. Jabłoński, Z. Przeorski i H. Siedlecki oraz J. Grom i F. Lipski; z Katowic na „RWD 8" lecą J. Gawron i W. Gawlica oraz na „RWD 5" S. Murtowski i S. Buszyński; z Wilna na „RWD 8 lecą A. Pimonow i C. Biedwiłło, oraz W. Kurec i R. Nartowicz; ze Lwowa na „RWD 8" lecą B. Baranowski i B. Łopatniuk, R. Zwoliński i K. Twardowski, Z. Żabski i B. Solak oraz z Gdańska na „RWD 8" S. Prauschild i W. Leja oraz S. Danielewicz i W. Frąckowiak oraz na „RWD 5" S. Petrusewicz i E. Jereczek.

Jak widzimy, w konkursie juniorów, podobnie jak w zawodach seniorów, udział biorą samoloty wyłącznie typu „RWD". Tym razem jednak leci 17 „RWD 8 i 6 „RWD 5".

Uroczyste otwarcie konkursiu odbędzie się w środę, dnia 23 b. m., w obecności min. komunikacji, płk. Ulricha. W ramach zawodów odbędą się liczne próby, mianowicie 4-dniowy lot okrężny oraz próba lądowania, orientacji i zabezpieczenia samolotów na noc pod gołym niebem.

Będą to pierwsze tego rodzaju zawody dla młodych pilotów, którzy nie tak dawno ukończyli szkoły lotnicze. Zawody te uważać należy za egzamin sprawności lotniczej naszego młodego narybku.

Ohydna zbrodnia awanturników

Przewód sądowy wyjaśni jej okoliczności

W domu przy ul. Czerniakowskiej 209 mieszkał z rodzicami Józef Sobociński, który powrócił ze szpitala Jana Bożego po trzyletniej kuracji na oddziale dla umysłowo-chorych. Według opinii sąsiadów, był to człowiek cichy i spokojny, unikający wszelkich zwad. W sąsiednim mieszkaniu zamieszkiwali dwaj młodzi ludzie: Józef Mazur i Stanisław Namiot, którzy zaczepiali ustawicznie biednego Sobocińskiego, nie dając mu przejść spokojnie.

Krytycznego dnia, 27 maja, wszczęli oni, jak zwykle, z błahego powodu kłótnię z Sobocińskim i jego matką we wspólnej sieni. W pewnym momencie Namiot zamierzył się na Sobocińskiego i zaczął go bić młotkiem po głowie, a Mazur ugodził go silnie nożem w klatkę piersiową, przebijając żebro i serce. Sobociński w chwilę później zmarł.

W śledztwie i na wczorajszej rozprawie obaj mordercy tłumaczyli się działaniem w obronie własnej, przy czym Mazur twierdził, jakoby Sobociński gonił go z nożem po podwórzu, a Namiot podtrzymywał nawet wersję, że denat w sprzeczce zaczął go dusić.

Na rozprawę wezwano 14 świadków ze stron obu, na stole sędziowskim rozłożono ubranie, które w chwili śmierci miał na sobie Sobociński. Obronę wnosi adw. Jan Szczerbiński.

Zapisy koni na dziś

Gon. 1. Dyst. 1.600 m., nagr. 1.400 zł. Tamiza, Flaga, Cagliostro, Impas III, Harpa i Kimur.

Gon. 2. Dyst. 2.100 m., nagr. 2.000 zł. Narew, Dynów, Jantoś, Herakles, Latona, May Wong, Baszibuzuk.

Gon. 3. Dyst. 1.100 m., nagr. 1.800 zł. Grog, Cylicja, Prokne, Alger, Krynica, Tesknota, Hamlet II i Navy Cut.

Gon. 4. Dyst. 2.200 m., nagroda rzeki Wisły 15.000 zł. Orgia, Nalewka, Ariana, Tototte, Napaść, Hawerla, Lawina.

Gon. 5. Dyst. 1.200 m., nagr. 25.000 zł. Piano, Marap, Pommery Jon, Loyal, Lulu, Noceur, Nektar.

Gon. 6. Dyst. 1.600 m., nagr. 1.800 zł. Odyssea, Donetta, Jarosław, Favoritas, Orawa II, Pamir, Orania, Tęczyn.

Gon. 7. Dyst. 2.100 m., nagr. 1.600 zł. Honfleur, La Strega, Giovanni, Rodin, Łysa Góra, Baczyn, Pirandello, Tęczyn, Bibus.

NASZE TYPY:

1. Harpa, Flaga.
2. Narew, Latona.
3. Prokne, Navy Cut.
4. Napaść, Hawerla.
5. Loyal, Piano, Nektar.
6. Donetta, Orania, Pamir.
7. Pirandello, Bibus, Łysa Góra.

STOLICA WITA ARMIĘ



Oddziały garnizonu warszawskiego po powrocie do stolicy ustawiły się na pl. Marszałka Piłsudskiego, gdzie odbyło się uroczyste powitanie.



Zgromadzonym na pl. Marszałka Piłsudskiego żołnierzom harcerki w imieniu Warszawy rozdają paczki żywnościowe.

MIN. BASTID W WARSZAWIE



Wicepremier Kwiatkowski w rozmowie z francuskim ministrem przemysłu p. Bastid'em podczas przyjęcia, wydanego w hotelu „Bristol".

POLSKA — NIEMCY 1:1



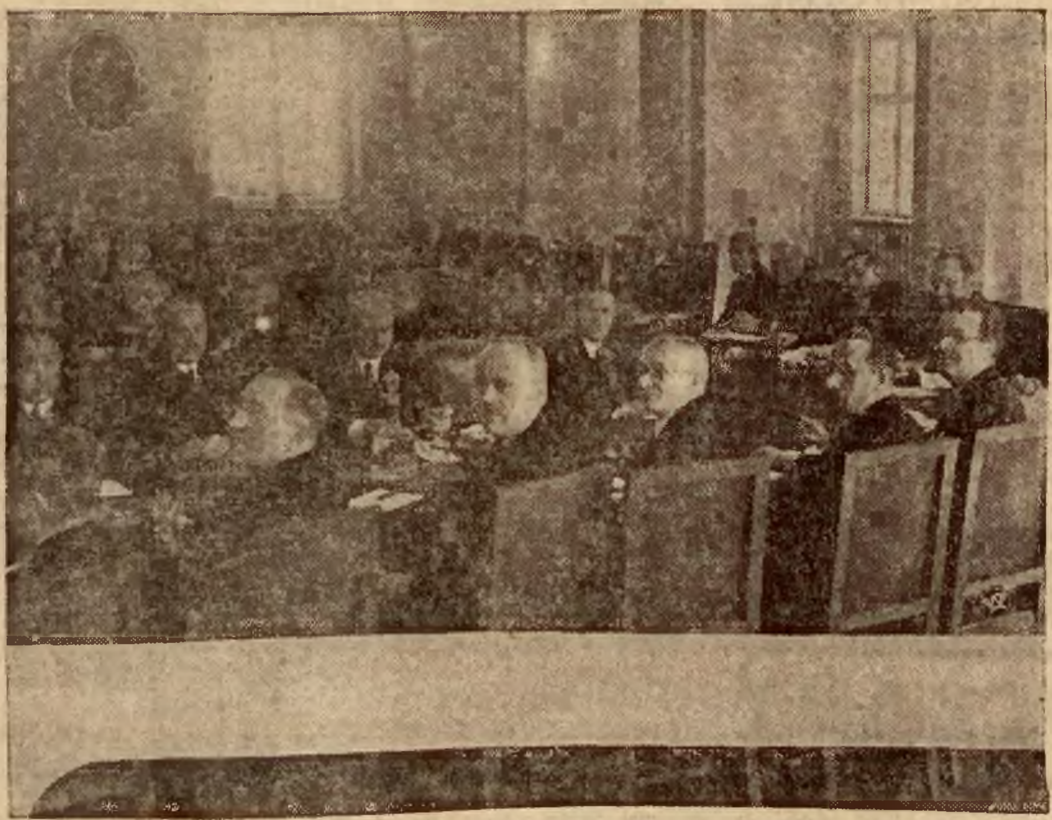
Emocjonujący mecz Polska — Niemcy, rozegrany w obecności 45.000 widzów, zakończył się wynikiem remisowym. Na zdjęciu Elbern (Niemcy) w walce ze Szczepaniakiem (Polska).

GÓRALE W WARSZAWIE



Do Warszawy przybyła wycieczka góralska, licząca 720 górali ze wszystkich regionów Podkarpacia. Na zdjęciu grupa góralek podczas powitania wojsk garnizonu warszawskiego.

KONFERENCJA GOSPODARCZA W MIN. SKARBU



W ministerstwie skarbu odbyła się konferencja gospodarcza. Na zdjęciu posiedzenie inauguracyjne pod przewodnictwem wicepremiera Kwiatkowskiego.

UROCZYSTOŚCI SKARGOWSKIE



Uroczyste nabożeństwo w dniu jubileuszu ks. Piotra Skargi odprawione na dziedzińcu Zamku w Warszawie.

BIEG KOLARSKI POLSKA — NIEMCY



Zawodnik polski Starzyński przed metą w Poznaniu uległ wypadkowi, który spowodował złamanie koła. Ostatnie kilkaset metrów przed metą Starzyński musiał przebiec z rowerem na ramieniu.

KSIĘŻNICZKA JULIANA ZARĘCZONA



Następczyni tronu holenderskiego, księżniczka Juliana, zaręczyła się z księciem Bernhardem Leopoldem zu Lippe Biesterfeldem.

FINISZ BIEGU KOLARSKIEGO



Kolarz niemiecki Scheller, który zajął pierwsze miejsce, w czasie ostatniego okrążenia toru na Dynasach.

Moda jesienna

Firma Heim, która jedna z pierwszych urządziła tego roku pokaz jesiennych modelów odznacza się zamiłowaniem do okryć i kostiumów, mających sportowy styl. Dlatego też tegoroczne modele spacerowych ubrań wykonane są z miękkich tweedów, ciepłych i lekkich, które układają się doskonale, podkreślając kontury ciała.

Pod względem kolorów Heim celuje w tonach myśliwsko-sportowych, zielonych, beige, bronzowych, rdzawych nie ograniczając się jednak do tych neutralnych barw. Wyroby przez niego używane stanowią różnokolorową mozaikę, zbliżoną do bogactwa jesiennych odcieni, w których przeważają czerwone, żółte, pomarańczowe i ciemno - niebieskie barwy.

Tegoroczne fasony okryć i kostiumów zajmują u Heima pośrednie miejsce pomiędzy klasycznym tailleurem — a wojskowym uniformem, o którego wpływie mówiłam w poprzednich artykulach.

Poszerzony kontur ramion, obramowanie futrzane, zapięcie, przypominające szamerunki, agrafki, pikowane ściegi, suto przybierające żakiety, mają wojskowy charakter.

Ta sportowość ubrania na ulicę stanowi kontrast z tualetami wizytowymi i wieczorowymi, które są bardzo „kobiece" strojnością swoją i [illegible]dziękiem.

POPOŁUDNIOWE I WIECZOROWE STROJE

Popołudniowym sukniom towarzyszą wcięte żakieciki, kolorem i materiałem stanowiące zupełny kontrast z suknią; naprzykład mamy czarną, plisowaną tualetę, do niej żakiecik krótki i wcięty jest koloru „chamois" (żółto-beige) wykonany z „velours de laine".

Inny znowu „ensemble" składa się z aksamitnej sukni, której towarzyszy żakiecik z wyrobu, będącego połączeniem wełny i jedwabiu. Żakiet ten przybrany jest kieszeniami, ozdobiony aksamitem.

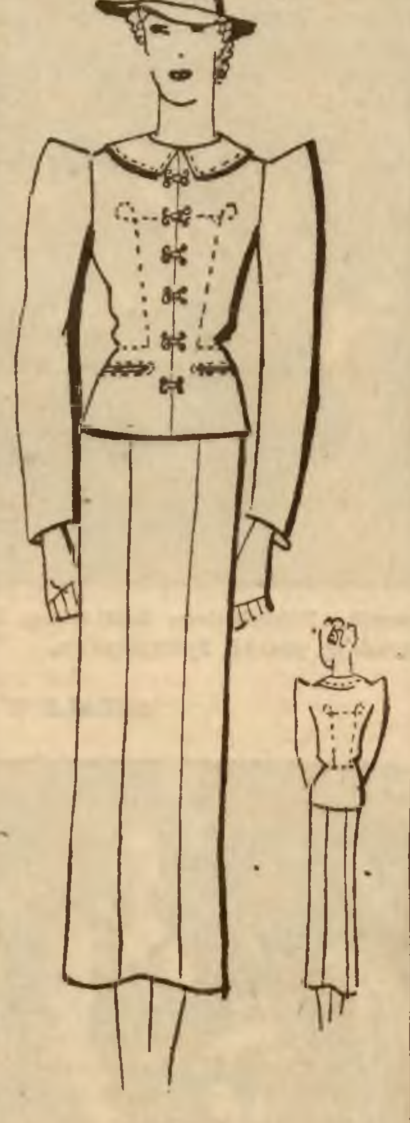
Bardzo strojna tualeta z jedwabiu „ciré", zapięta na guziki z przodu, uzupełniona jest takim samym żakietem, mającym z tyłu odstające, krótkie gorsety; wyłogi są fioletowe, godety zaś zakończone fioletowym brzegiem.

Wieczorowe tualety są aksamitne, powłóczyste, i przeważnie dochodzące do samej szyi, zapięcie składa się ze sztrassowych guzików; obok tych tualet spotykamy suknie muślinowe, czarne, albo z wełnianej koronki, przybrane również sztrassami.

Co do kolorów widzimy dużo fioletowych odcieni, błękitno - fioletowych i bławatkowych. Barwy te są głębokie i ciepłe i wskazują na powodzenie ciemnych i bogatych kolorytów.

W kolekcji Heima spotykamy dużo futrzanych żakiecików, noszonych z popołudniowymi sukniami; naprzykład do fioletowej, wełnianej tualety bardzo ładnie wygląda żakiecik karakułowy, popielaty, zapięty na srebrne guziki. Zarękawek jest z karakułów, otoczony brzegiem z tego samego materiału co suknia.

Poniżej podajemy spacerowe modele.



Model Nr. 1.

Spacerowy w kostium z grubego tweedu, wyrobu firmy Rodier.. Tło materiału jest ciemno - zielone usiane jakby ziarenkami w kolorach ciemno - błękitnym, żółtym i czerwonym.

Żakiet jest dość krótki, pokrywa bowiem tylko biodra, do których przylega, stan jest wcięty, zamiast paska podkreślony tylko pikowanym ściegiem w kolorze jasno - zielonym. Wszystkie ściegi przybierające przód i tył żakietu są jasno - zielone. Biegną one do koła kołnierza, zarysowują jakby plastron z przodu i taki sam deseń z tyłu żakietu, przyozdabiają na koniec kryte kieszenie, znajdujące się po obu stronach żakietu.

Rękawy są długie, podwatowane w ramionach i ostrym kantem sterczące ku górze; spódnica jest gładka, złożona z trzech brytów z przodu i z tyłu.

Zapięcie żakietu jest bardzo oryginalne, zamiast guzików lub klipsów mamy — jasno - zielone agrafki, w tym samym tonie co pikowane ściegi.

Miękki, sportowy filc, o wysokiej, przeciętej fałdą główce, i dość obszernym rondzie, spuszczonym nieco z przodu, dopełnia całości. Opasany jest on wstążką w tym samym kolorze, co kapelusz.



Model Nr. 2.

Spacerowy płaszcz z tweedu w ukośne prążki. Jest on w kolorze beige przybrany futrami.

Zwróćmy uwagę na kwadratowy kształt ramion zarysowujących twarde, męskie kontury, dwie fałdki umieszczone z każdej strony ramienia zaznaczają tę linię; kołnierz futrzany, traktowany jest jak materiał, tworzy on szeroką riuszkę, pierścieniem otaczającą szyję.

Od kołnierza idą wyłogi, a poniżej jeden futrzany pas biegnie aż do samego dołu okrycia, wydłużając sylwetkę. Nałożony futrzany mankiet dochodzi do łokcia, kieszenie przybrane są również futrzanym brzegiem.

Malutki, lutrowy toczek, podniesiony z tyłu przybrany jest sterczącymi ku przodowi piórkami.

Okryciu temu towarzyszy spódnica z tego samego tweedu i stanik koloru rdzawego, bardzo efektownie urozmaicony przybraniem z albalène w dwóch kolorach: bronzowym i białym.

Stanik jest gładki i obcisły w pasie, płaskie u góry i bufiaste rękawki zatrzymują się nad łokciem. Wycięcie otacza równo szyję.

Wzdłuż stanika biegną prosto-



Model Nr. 2 bis.

padłe trzy pasy przybrania: środkowy pas składa się z wyszycia bronzowego o białych środkach, boczne zas mają środek bronzowy i brzegi białe.

Spódnica jest gładka i wąska, przyozdobiona tylko nałożonymi po obu stronach kieszeniami.

Pod względem uczesania wszystkie najnowsze modele odznaczają się spadającymi na szyję lokami, puklami, albo jednym lub dwoma zawiniętemi wałkami.

FRANCINE.

Kronika muzyczna

Teatr Wielki: przyszły repertuar Opery Warszawskiej

Miłośnicy opery radziby zapewne dowiedzieć się, jakie są zamiary nowej dyrekcji co do przyszłego repertuaru w Teatrze Wielkim. — Wiemy dobrze, jak niesłychanie ubogi był ten repertuar w ostatnich czasach, — jak wiele jest oper, grywanych oddawna w całym świecie, a u nas dotychczas jeszcze nieznanych szerszym kołom melomanów. Te ogromne luki w naszym repertuarze nie dadzą się oczywiście zapełnić w krótkim czasie; to też program, jaki sobie dyrektor Mazaraki nakreślił, obliczony jest na 5 najbliższych lat, a pomimo to wydaje mi się on tak obszerny, że, jeżeli choć połowa tego programu zostanie urzeczywistniona, to będziemy mogli uważać, żeśmy pokaźną część zaległości w tej dziedzinie odrobili.

Przeglądając ten program, zwracamy przedewszystkiem uwagę na pozycje najpoważniejsze. Dostrzegamy tedy takie klasyczne arcydzieło, jak „Flet zaczarowany" (Zauberflöte) Mozarta, skomponowany przed 145 laty, a za mojej pamięci, t. j. w ostatnich 60-ciu latach w Warszawie niegrany. — Dalej figuruje „Złoto Renu" (Rheingold) Wagnera, stanowiące wstęp do trylogji „Nibelungów", jedyne dzieło Wagnera nigdy u nas nie wystawione. Widzimy dalej „Falstaffa", ostatnie dzieło Verdiego, wystawione w Medjolanie w roku 1892; jest to najgenialniejsza opera komiczna, jaka się ukazała w ostatnich 50-ciu latach, ale będziemy chyba musieli jeszcze trochę na nią poczekać, wymaga bowiem pierwszorzędnej obsady 10-ciu ról solowych i stanowi niejako probierz najwyższej sprawności całego aparatu operowego.

Bardzo słusznie zamieszczono w programie 2 opery, które na początku XX wieku zdobyły największe powodzenie w Paryżu i obiegły największe sceny w całym świecie: to „Louise" Charpentiera, wystawiona w Opera Comique w r. 1900 i „Pelléas et Mélisande" Debussyego (do dramatu Meterlincka).

Wybieramy z programu kolejno opery, nigdy u nas niegrane. A więc:

„Czterech prostaków" Wolfa-Ferrariego (premiera w Monachium w r. 1906, jako „Die vier Grobiane"). Autor (pół-włoch i pół-niemiec), ur. w 1876 r., należy do najbardziej znanych kompozytorów spółczesnych; p. Korolewicz - Waydowa wystawiła dwie jego opery: w 1921 r. „Klejnoty Madonny" (świetnie dyrygowane przez zaczynającego wówczas swą karjerę Rodzińskiego), a przedtem w 1917 jednoaktową „Tajemnicę Zuzanny", w której sama grała rolę tytułową. Otwarcie wyznaję, że nie lubię „Klejnotów Madonny", której „dramatyczność" ma pewien posmak sensacyjno - filmowy, ale w operach komicznych, zwłaszcza w „Ciekawych kobietkach" (Le donne curiose), wykazał Wolf-Ferrari dużo zręczności, temperamentu i finezji; ufajmy więc, że i „Czterech prostaków" (których nie znam) okaże się dodatnią pozycją w repertuarze.

„Szwanda dudziarz" żyjącego kompozytora czeskiego Weinbergera ma być, jak z wielu stron słyszałem, jedną z najlepszych oper nowożytnych i cieszy się wszędzie dużem powodzeniem.

Z repertuaru rosyjskiego dwie opery Rimskiego - Korsakowa: „Śnieżka" (1882) i „Bajka o carze Sałtanie" (1900) oraz dwuaktowa „Jolanta" Czajkowskiego, do której dodawany będzie jednoaktowy balet tegoż autora „Dziadek do orzechów" („Szczełkuncżik"), tak popularny w całym świecie, jak suita orkiestrowa.

Puccini cieszy się u nas tak trwałem powodzeniem, że z pewnością i jego „Manon Lescaut", którą dyrekcja zamierza wystawić, stanie obok „Cyganerji", „Toski" i „Butterfly", stanowiących oddawna stałą pozycję w naszym repertuarze i mających otrzymać obecnie nową inscenizację. „Manon" (skomp. w r. 1893) była pierwszą operą, która nazwisko Pucciniego uczyniła głośnem w całym świecie; przyjęto ją też swojego czasu bardzo gorąco i w Warszawie, gdzie rolę tytułową kreowała urocza śpiewaczka włoska Ferrani.

Z dawno niegranych oper mają być wystawione nanowo: „Mignon" Thomasa, „Królowa Saby" Goldmarka, a nawet takie stare opery komiczne, jak Maillarta „Dragoni Villarsa" (1856), Adama „Pocztylion z Lonjumeau" (1836), Donizettiego „Córka pułku" i Webera „Rübezahl" (?). Stawiam w tem miejscu znak zapytania, bo takiej „opery" Webera nie ma; pozostały jedynie fragmenty, naszkicowane przez Webera, gdy miał 17 lat.

Nową inscenizację mają otrzymać ofenbachowskie „Opowieści Hofmana" oraz „Eugenjusz Oniegin" i „Trawiata". Należy im się to.

Tyle co do oper obcych kompozytorów. Dyrekcja uważa sobie jednak za obowiązek mieć na oku przedewszystkiem repertuar polski — niestety dotychczas niezbyt zasobny w dzieła, wytrzymujące próbę czasu. Oczywiście cały Moniuszko wystawiany będzie z największym pietyzmem, jak o tem świadczą przygotowania do „Strasznego dworu", przeznaczonego na inaugurację sezonu. Dalej ma być wznowiona „Marja" Statkowskiego oraz wystawione po raz pierwszy opery młodszych kompozytorów, jak „Diabelski młyn" Różyckiego, „Fata morgana" Wertheima, „Damy i huzary" Kamińskiego, „Zaczarowane koło" Macury i inne.

Mają też być przywrócone przedstawienia, poświęcone całkowicie baletowi. Ujrzymy więc niewątpliwie w najbliższym czasie „Harnasiów" Szymanowskiego, a w repertuarze figurują również: „Miłość" Morawskiego, „Pan Twardowski" Różyckiego, oraz, jako nowości, pantomina Ryszarda Straussa „Legenda o Józiefie" i kilka baletów rosyjskich.

Kilka dalszych uwag co do tego — naogół bardzo świetnego — progrmu odkładam do następnej kroniki.

Fr. Brzeziński

Księżniczka Juliana

Juliaantie — mała Juliana — jak ją do dziś dnia nazywają w Holandii, uchodzi za osobę dowcipną i pełną humoru. Ci wszyscy, którzy widzieli fotografie księżniczki Juliany, wiedzą dobrze, że nie odznacza się ona smukłością nóg. To też w Holandii nazywają je nawet przysłowiowo „kolumnami".

Księżniczka Juliana posiada w Kadwyck, miejscowości nadmorskiej, piękną willę, gdzie chętnie spędza wakacje. Pewnego dnia, gdy w kostiumie przechodziła przez plażę, usłyszała, jak kilku Francuzów, leżących na plaży, szepnęło do siebie:

— „Patrzcie, oto słynne kolumny!"

Księżniczka zatrzymała się i odpowiedziała żartownisiom z uśmiechem:

— Całe szczęście! Pewnego dnia na tych kolumnach oprze się państwo!

„Słówko" księżniczki zyskało w Holandii niebywałą popularność.

Morze to potęga Polski

NOWELKA NIEDZIELNA

Zachować godność

Panna Julia miała dwadzieścia trzy lata i była ekspedientką w cukierni. Jakkolwiek otaczały ją słodycze, charakter jej był raczej kwaśny, zawsze na coś się skarżyła, zawsze coś jej nie odpowiadało. Narzekała, że ją nogi bolą od stania cały dzień za założonym ciastkami kontuarem, że stworzona jest do innego życia i tak dalej i tak dalej!

Żale te i skargi wydawały się pannie Julii tem słuszniejsze, iż natura obdarzyła ją zgrabną postacią, dużemi niebieskimi oczami i śliczną cerą.

Wdzięki te nie uszły uwagi pana Jana, który w magazynie obuwia znajdującym się naprzeciwko cukierni, przymierzał i sprzedawał buciki nielicznym zresztą klientom. Wolny czas, a miał go pod dostatkiem, pan Jan poświęcał rozmyślaniom o pannie Julii, a z czasem ośmielił się na tyle, iż stojąc na progu sklepu przesyłał do cukierni dyskretne spojrzenia i uśmiechy.

W ten sposób zawiązała się znajomość, a niedzielne spacery, kina i inne rozrywki (którymi pan Jan hojnie częstował swoją towarzyszkę); zamieniły ją w przyjaźń. To też młody człowiek zaczął marzyć o zupełnem pozyskaniu sobie serca panny Julii i zaprowadzeniu jej do ołtarza, kiedy nieoczekiwany fakt popsuł mu wszystkie projekty i plany: panna Julia otrzymała posadę kasjerki.

Na razie pan Jan ucieszył się serdecznie z tego polepszenia sytuacji swojej ukochanej, i chociaż panna Julia już w kilka dni po otrzymaniu nowej posady skarżyła się, że siedzące życie jest nadzwyczaj męczące — sądził, że nic nie stoi na przeszkodzie ich małżeństwu.

Nie przewidział tylko jednej rzeczy, a mianowicie tego, że panna Julia urósłszy do godności kasjerki, zmieniła dotychczasowe poglądy, a nawet upodobania. Przekonał się o tem, już następnej niedzieli, kiedy jak zwykle wybrali się na podmiejską wycieczkę.

Panna Julia nie przyjęła, jak dotąd, podanego sobie ramienia, uważając, „że to nie wypada" iść z panem Janem „pod rękę".

— Mam obecnie posadę „inteligentki" i muszę zachować moją godność — powiedziała, usuwając się ostentacyjnie.

Kino też ją przestało bawić — wolała iść do teatru, a kiedy godziła się spędzić wieczór w kinie, nie wybierała, jak dawniej, filmów komicznych, na których zaśmiewali się oboje, ale starała się zawsze, żeby film był przeróbką powieści lub sztuki dramatycznej.

— Mając stanowisko, muszę zachować swoją godność... — mówiła z powagą.

Panna Julia zaczęła też dużo czytać, czytała książki, których nie rozumiała dobrze, tym nie mniej jednak chwaliła się swoją lekturą, dając wszystkim poznać swoją wyższość.

Wyższość tę w bardzo nieprzyjemny sposób odczuwała panna Bronka, która zajęła miejsce panny Julii za kontuarem: musiała znosić „niehumory" kasjerki, i pan Jan, po dawnemu zakochany w ładnej dziewczynie.

Panna Bronka była wesoła i niefrasobliwa, dumne miny i suchy sposób bycia panny Julii mało ją wzruszał, a ponieważ miała dobrą do gruntu naturę, nie brała jej nawet tego za złe.

Jan cierpiał nad tą zmianą swojej „narzeczonej", jak ją w duchu nazywał i postanowił wspiąć się też choć o jeden szczebel na drabinie społecznej. Po wielu staraniach udało mu się dostać posadę w księgarni, co go we własnym mniemaniu podniosło o całe niebo wyżej i zbliżyło do panny Julii.

Właśnie z radością myślał o jej zdziwieniu, kiedy oznajmi tę dobrą nowinę na niedzielnej wycieczce, gdy przyniesiono mu list od panny Julii, która w kilku suchych słowach uprzedzała, że tej niedzieli nie może z nim spędzić i że w następne będzie też „zajęta".

Smutek i rozczarowanie pana Jana były wielkie; niedziela najprzyjemniejszy dla niego dzień w tygodniu stał się śmiertelnie długi i ponury.

Panna Julia tymczasem nie traciła czasu. Od paru tygodni zaczął bywać w cukierni młody człowiek sportowo ubrany, wygolony, przyjeżdżający autem, pochłaniający stosy ciastek i przyglądający się kasjerce. Był to, jak się okazało, przedstawiciel firmy automobilowej, któremu panna Julia wpadła w oczko. Znajomość zawiązała się bez trudu, wkrótce kasjerka na niedzielne wycieczki zaczęła jeździć automobilem. Nie posiadała się ze szczęścia i opowiadała swoje wrażenia pannie Bronce.

— Co tam automobil! — rzekła raz — kurzy i pachnie benzyną. Ja tam wolę tramwaj i piesze spacery!

Panna Julia spojrzała na nią z politowaniem i wydęła wzgardliwie usta.

— Jestem stworzona do auta — pomyślała — wyjdę za mego „przedstawiciela" za mąż i będę miała auto na własność!

Ale „przedstawiciel" pewnego dnia nie zjawił się do cukierni na ciastka, w niedzielę nie dał znaku życia; nadaremnie panna Julia wyglądała go do wieczora, zmarnowawszy piękne, jesienne popołudnie. Po dwuch tygodniach ciągłego oczekiwania, zrozumiała, że „przedstawiciel" zmienił cukiernię, ciastka i towarzyszkę wycieczek.

Rada nie rada przypomniała sobie pana Jana, o którym zupełnie tymczasem zapomniała. Pamiętała tylko, że w długim liście, jaki od niego otrzymała, i który pozostawiła bez odpowiedzi, była wzmianka o posadzie w księgarni. Ale nie wiedziała w jakiej.

— Panno Bronko — czy pani wie w jakiej księgarni pracuje pan Jan — zapytała panny sklepowej.

— Wiem — odpowiedziała Bronka, pokrywając się lekkim rumieńcem.

— Proszę mi dać adres, napiszę do pana Jana, żeby w niedzielę czekał na mnie; wybierzemy się na wycieczkę, jak dawniej... — rzekła z pewnym zażenowaniem panna Julia.

— A „przedstawiciel"? — zapytała z ukrytą ironią Bronka.

— Mam go dosyć! Nie jest inteligentny, sprzykrzyło mi się jego towarzystwo — mówiła kasjerka nadrabiając miną.

— Pan Jan jest zajęty i nie będzie mógł pani towarzyszyć — z jakąś dziwną stanowczością rzekła panna Bronka.

— Co to znaczy? Nie rozumiem!

— To znaczy, że jesteśmy zaręczeni! — odpowiedziała panna Bronka z radością i dumą w głosie! Prosimy panią na ślub... — dodała z uśmiechem.

M...ira

MĄŻ — BOHATER



— Proszę pana, niech przyjdzie mniej groźny kelner — mój mąż ze strachu nie może jeść.

WESOŁE ABC

Ból w nodze

Dokuczliwy ból w nodze dręczył mnie od rana.

Pomimo całego szacunku dla medycyny, unikam lekarzy, zdając sobie sprawę z ich bezsilności w poważniejszych wypadkach.

Pamiętam dobrze, jak w dzieciństwie rodzice mnie już opłakali. Nie pomógł olej rycynowy, bańki ani ziółka. Zaproszony doktór był już skłonny zrezygnować z wszelkiego ratunku, uważając mnie za dotkniętego paraliżem kończyn. Coś w rodzaju dzisiejszej Heine - Medine.

Postawiony na ziemi, waliłem się jak kłoda. Nie mogłem ustać na nogach, nie mówiąc już o zrobieniu kroku.

Widząc ogólne przygnębienie, sam już zacząłem żegnać się z życiem, choć czyniłem to z żalem i niechęcią.

Uratowała mnie niania.

Zdjęła mi spodnie i okazało się, że obie nogi miałem włożone w jedną nogawkę.

Dziś jeszcze przejmuje mnie grozą wspomnienie tych strasznych chwil.

Ale wierzę w doświadczenie bliźnich. Dlatego, wijąc się z bólu, pobiegłem do przyjaciela.

— Noga cię boli? — rzekł, patrząc na mnie uważnie. — A piłeś co wczoraj?

Wyznałem, że istotnie, coś nie coś.

— Odrazu się domyśliłem. To nerwowe. Musisz dziś poprawić. Tylko nie za wiele.

Kulejąc z wysiłkiem, dotarłem do najbliższego baru.

Kelner ze współczuciem patrzył na moje wykrzywione rysy.

— Pan szanowny niezdrów? — spytał tkliwie.

— Noga, panie... oj! Ból taki okropny! To nerwowe. Nalej pan jeszcze...

Wódka nie pomogła. Odprowadzając mnie do drzwi, kelner mówił:

— A ja panu powiadam, że to trychiny. Miałem to samo. Trzeba pić czosnek. Odrazu przejdzie.

Rada dobrego człowieka wydała mi się słuszną. Sam słyszałem nieraz o skuteczności czosnku w różnych dolegliwościach.

W najbliższej aptece kupiłem zbawienny preparat i połowę wypiłem na miejscu. Aptekarz spoglądał na mnie z widocznym zainteresowaniem.

— Noga, panie, strasznie mnie boli... — poinformowałem go pełnym żałości głosem.

— Aaa... to musi pan koniecznie zrobić prześwietlenie, — przejął się zacny prowizor. — Niewiadomo co z tego może się wywiązać. Jednemu byliby nogę odjęli, żeby nie prześwietlenie...

Struchlałem. Należało działać szybko.

— Czy to można w bucie prześwietlać? — zapytałem.

— No... lepiej bez buta, przypuszczam, ale może pan najpierw zajrzy do doktora? — zacny farmaceuta z żywym niepokojem patrzył na moje męczarnie.

— Jak podniosę nogę, to mi trochę lepiej — pocieszyłem go nieco.

— Ano właśnie. To najgorsze, bo pewnie coś naderwane...

Nie było czasu do stracenia. Utykając na zdrowej nodze, dobrnąłem do domu.

Przed prześwietleniem należało umyć nogi. Dobrze, że aptekarz uprzedził mnie o tych butach.

Zaciskając zęby z bólu, wczołgałem się na schody. Dowlokłem się do łóżka i padłem na nie, wydając przejmujące jęki.

Rada aptekarza była zbawienna. Temu dzielnemu człowiekowi zawdzięczam ratunek. I temu, że nie prześwietlają nogi w bucie. I temu, że miałem brudne nogi. I swojej subtelności pojęć, która kazała mi je umyć.

Bo kiedy zdjąłem but, okazało się, żę w nodze tkwiła pluskiewka.

Nie potrzebowałem już myć nóg.

I co medycyna?

Quas.

KATZENJAMMER



— Na miłość boską, dlaczego siedzę za kratkami? Przecież nic nie przeskrobałem...

Zmije i ichneumon

Dwu pasażerów starozakonnych jedzie pociągiem. Nagle jeden z nich schyla się pod ławkę i widzi, że stoi tam klatka, a w klatce rusza się jakieś zwierzątko. Pasażer zaniepokoił się i pyta się swego przyjaciela:

— Czy on nie może wyskoczyć z tej klatki?

— Ja wiem?

— Ja wiem?

— A czy to zwierzę nie jest niebezpieczne?

— Dla ludzi to ono nie jest niebezpieczne.

— A dla kogo?

— Dla żmij.

— A gdzie pan masz tę żmiję?

— Widzi pan, to zwierzę to się nazywa ichneumon. Ja cierpię na straszną chorobę — mówi, nachylając się do ucha swego towarzysza. — Mnie w nocy zawsze śni się, że do mojego łóżka weszła żmija. A ichneumon, jak pan wiesz, zabija żmiję, więc go wożę ze sobą.

— Ja bardzo pana przepraszam... Ale ja nie mogę tego zrozumieć. Przecież panu tylko się śnią te żmije... To nie są naprawdę żmije...

— A pan myśli, że to jest naprawdę ichneumon. (f).

Anegdoty

TO JEST ŻYCIE...

— Pan mnie oszukał! Powiedział mi pan, że pański wspólnik umarł przed trzema laty nie żyje już od trzech lat, tymczasem dowiaduję się, że on od trzech lat siedzi w więzieniu.

— No to co? To to jest życie? (f).

ŻYDOWSKIE ŚWIĘTA

W wielkim biurze pracownik student przychodzi do dyrektora i prosi, ażeby go zwolnił na jeden dzień.

— A co tam znowu?

— Immatrykulacja.

— Ciągle te żydowskie święta! (f).

PRÓBA

Eierman jest wybredny. Kiedy omawiał ze swoją przyszłą teściową warunki i termin ślubu, oświadczył, że zgodzi się na ożenek tylko pod jednym warunkiem: mianowicie musi przedtem zobaczyć pannę całkiem nago

Eierman prowadzi wielką hurtownię rybną. Świetna partia. Trzeba się liczyć z jego wymaganiami. Ażeby rzecz zachować w tajemnicy przed przyszłą narzeczoną, ułożono, że Eierman stanie za drzwiami łazienki, kiedy panna będzie się kąpała i zajrzy przez dziurkę od klucza.

Projekt wykonano. Eierman przyglądał się całe pół godziny, a potem zdecydował:

— Nie mogę się żenić. Ona ma za duży nos. (f).

UCZONY

Znany matematyk, profesor D. Jest bardzo roztargniony. Gdy przed paru dniami był na przyjęciu u znajomych, w ten sposób rozmawiał z pewną młodą panienką:

— Była pani wczoraj na występach w Komedii Francuskiej?

— O nie, panie profesorze, czułam się niedobrze i położyłam się wcześnie od łóżka.

— Tak... No i co? Dużo osób było?... (f).

PAPUGA

Pan Kopelman postanawia prowadzić elegancki salon. Kupił antyki, kanarka i papugę, które umieścił w złoconej klatce. Nagle w czasie przyjęcia dla znajomych p. Kopelmana, papuga zaczyna wrzeszczeć:

— Żyd parszywy, żyd parszywy...

Kopelman z pogardą spogląda na ptaka i mówi:

— A ty co? Katoliczka? Z takim nosem? (f).

PRZYSTOJNA

Wiesz co, powiem ci prawdę. Ta twoja żona, to wcale mi się nie podoba. Jak mogłeś wziąć takiego potwora. Garbata, zezuje, jąka się.

— Możesz mówić głośniej. Głucha jestteż.(t)

ŻONA

Przy bramie cmentarza spotyka się dwu znajomych.

— Dokąd pan idziesz?

— Niosę kwiaty na grób żony.

— O mój biedaku, jak mi cię żal!

— E nie przejmuj się, mam drugą. Na Bródnie... (f).

KOLIBER I RYBA

Mały Moniek pyta się ojca:

— Papek, co to jest koliber?

— Koliber — odpowiada stary Rosengarten — to jest taka zwariowana ryba.

— Jak to może być ryba? W szkole pan nauczyciel mówił, że koliber śpiewa wesoło i ma piękne piórka.

— No to masz najlepszy dowód, jaka ona jest wariatka. Inna ryba to zrobi? (f).

NAUCZKA

W parku Londynu piegowaty chłopiec zajmuje się rzucaniem kamieniami do wróbli. Jakaś dama podchodzi doń z upomnieniem.

— Mój chłopcze! — mówi, a pióra na jej kapeluszu drżą z oburzenia. — Nie powinieneś rzucać kamieniami w biedne ptaszki. To jest okrutne!

Ale chłopiec nie przerywa swej zabawy. Gdy nachylił się, aby podnieść nowy kamień, powiedział damie:

— A ten dżentelmen, który złapał ptaka do pani kapelusza, to może używał chloroformu, co?...

WSZYSTKO PRZEWIDZIAŁ

— A na cóż panu profesorowi potrzebne są aż trzy parasole?

— Zawsze biorę z domu trzy, bo jeden zostawiam w pociągu, drugi zapominam w restauracji, a trzeci potrzebny mi jest, gdy zacznie padać deszcz... (r)

TYDZIEŃ WARSZAWY

W czasie „Tygodnia Warszawy" pewien turysta z Białegostoku wchodzi do restauracji, zbliża się do bufetu i wskazując palcem na kanapkę, każe ją sobie włożyć na talerz.

— Proszę, niech pan mi da tę z łososiem.

— Ależ to jest szynka, proszę pana, mówi zdziwiony kelner.

— Cicho! Poco pan mówisz! Szynka jest trefna, szynki jeść nie wolno. Daj pan tego łososia! (f)

Spółka

Silberstein i Gutfreund kupili na wsi krowę do spółki i prowadzą ją na jarmark. Kiedy przechodzili koło stawu Silberstein powiada:

— Słuchaj, Gutfreund, jak zjesz jedną żabę, to odstąpię ci mój udział i krowa będzie należała cała do ciebie.

Gutfreund zastanawia się chwilę, potem klęka nad stawem, wyławia żabę i zjada. Idą dalej, znów trafiają na małe bajorko. Gutfreund mówi:

— Słuchaj, Silberstein, mnie ciebie żal. Ja ci chcę dać szansę. Jak ty teraz połkniesz żabę, to krowa znów w połowie będzie należeć do ciebie.

Silberstein zjada żabę. Krowa znów po połowie należy do każdego z nich.

Na jarmarku sprzedali krowę z zyskiem. Po równej części podzielili się pieniędzmi, a kiedy wracali z jarmarku, nagle Silberstain zatrzymuje się, puka palcem w czoło i mówi:

Słuchaj Gutfreund, to był całkiem dobry interes, tylko wytłumacz mi, pocośmy jedli te żaby? (f)

TRUDNOŚCI KREDYTOWE

W ruchliwej kawiarni tłok. W rogu, przy stoliku siedzi samotny pan. W jego stronę pożeglował jakiś jegomość, nie mogący znaleźć miejsca. Po chwili następuje rozmowa, wzajemne przedstawienie się i „samotniak" prosi nieznajomego o pożyczkę.

— Panie, — oburza się ten, — przecież zaledwie przed pięcioma minutami poznałem pana. Dla czego nie zwróci się pan z tą ofertą do kogoś ze znajomych?

— I pan sądzi, że któryś z nich mi pożyczy?!! (r)

OBCE WYRAZY

Do wytwornej restauracji trafiają również pretensjonalne osoby z gminu.

Dama: — Panie kelner! Co sobie zamówili tamci przy sąsiednim stoliku?

— Chambre séparée, wielmożna pani.

— To proszę i dla nas przynieść także samo dwie porcje...(r).

ORGANIZACJA PRACY

Podczas wiosennych porządków w ogrodzie miejskim, na drzewie siedzi ogrodnik i obcina zbędne gałązki. Podchodzi drugi i pyta:

— Długo tam będziecie jeszcze siedzieć na tym drzewie?

— Z dobrą godzinę.

— To śpieszcie się, bo niedługo będziemy to drzewo ścinać...

NA EGZAMINIE

Profesor: — A co oznacza formułka AsO?

Student: — Zaraz, zaraz, mam to na języku.

— A wypluj że pan to prędzej, bo to arszenik... (r)

JAK ZACHOWAĆ SEKRET?

Na wykładzie w instytucie racjonalnej higieny:

— Sekret utrzymania zdrowia, to jeść dużo czosnku...

Jedna z pięknych słuchaczek:

— Proszę pani, może to prawda, ale jak utrzymać sekret, przecież czosnek czuć... (r)

GÓRĄ ZWIERZĘTA

— Dlaczego pomiędzy zwierzętami jest mniej chorych, niż wśród ludzi?

— Bo na stu lekarzy przypada przeciętnie jeden weterynarz...(r)

Szkot kochankiem

Gdy mąż zapowiedział wyjazd w dłuższą podróż, żona wysłała list do swego kochanka.

„John wyjechał dziś o 11-stej wieczorem. Przyjdź natychmiast. Na znak, że jestem sama, rzucę ci z okna dwa pensy. Będziesz mógł wtedy wejść na górę. Czekam stęskniona. Twoja Daisy".

Mac Gregor przyszedł przed dom ukochanej i, palony pożądaniem, czeka, iż usłyszy brzęk monety.

Na górze pani Daisy niecierpliwi się. Mac Gregora nie ma. Mija pięć minut, mija kwadrans — nie ma go... Mija godzina — nie ma go...

Zrezygnowana i zmartwiona niedoszła niewierna żona kładzie się spać. Wtem słyszy pukanie do drzwi.

— O najdroższy! Dlaczego tak długo kazałeś mi czekać.

— Wyobraź sobie, do tej pory szukałam tych dwu pensów. (f).

SĘDZIA — KALOSZ

O pewnym popularnym sędziu liniowym na zawodach międzynarodowych opowiadają następującą anegdotkę:

Oto śni mu się, że właśnie stoi na linii autu i pilnie śledzi bieg piłki. W pewnym momencie piłka, silnie kopnięta przez gracza, wyleciała poza linię. Sędzia podnosi chorągiewkę do góry i woła głośno: Aut!

W tym momencie budzi się...

... i okazuje się, że właśnie sędziuje na międzypaństwowych zawodach... (f..)

Co słychać? — Ojciec kaszle

— Co słychać?

— Ojciec kaszle.

— Co pan mówi?

— A, tak, taak...

— I bardzo kaszle ojczulek?

— Potwornie.

— A czy bardziej rano kaszle, czy może wieczorem jeszcze bardziej kaszle tatuś?

— Rano kaszle i wieczorem kaszle.

— A w południe?

— W południe też.

— Rzeczywiście. To znaczy, że ojciec kaszle cały dzień?

— Cały dzień. Rano, w południe i wieczorem.

— A co tak więcej słychać?

— A no nic. Wszystko byłoby dobrze, tylko, że ojciec kaszle.

—A właśnie! Już mi ktoś wczoraj mówił o tym kaszlu. A czy ma, proszę pana, taki kaszel mokry, czy suchy?

— Raz taki, a raz taki.

— Czy czerwienieje, jak kaszle?

— Nie, zielenieje.

— A może robi się trochę niebieski?

— Niebieski też.

— Jabym nie wytrzymał.

— A myśmy się, wie pan, już pogodzili. Kaszle, to i kaszle.

— Suchoty?

— Skąd? Lekarz mówi: poprostu kaszel. Niech, mówi, cukier ssie.

— I ssie?

— Ssie i kaszle..

— Kto?

— Jakto kto? Ojciec.

— A tak po za tym nic nowego?

— Nic...

— A, proszę kochanego pana, przecież tydzień temu widziałem ojca u Rostkowskich, to zupełnie nie kaszlał?

— Tak, ale, wie pan, jak przyszedł do domu, to nie ma pan pojęcia, co się działo!

— Zaczął kaszlać?

— Potwornie. Musieliśmy dać mu cały kawałek cukru do ssania. Powiada potem: „Pójdę do kina". Wyprosili go przez ten kaszel. Policyjno - administracyjnie.

— Pan już wysiada?

— Już..

— Szkoda. Myślałem, że sobie pogadamy. Dowidzenia. Szkoda, wie pan, że z tym ojcem tak, z tym kaszlem.

— Ano, co robić. Nie ma rady. Kaszel.

— A jakbym się spotkał z Marynią, to co powiedzieć Maryni?

— Zaraz, chwileczkę... Niech pan powie, że ojciec kaszle jak zwykle.

KARAKULIAMBRO

Drobiazgi

BÓL LEKARZA

— Coś mi pan źle wygląda, panie doktorze.

— Tak, straciłem czterech pacjentów.

— Co to? Epidemia? Umarli?

— Nie, wyzdrowieli...

POCIECHA Z CÓREK

— A jak tam, pani Antoniowo, córeczki?

— Ano, niczego sobie. Jeszcze żadna zamąż nie wyszła, ale mam z nich pociechę. Pracują wszystkie i jakoś tam zarabiają na życie.

— A co one robią?

— Wszystkie, moja pani, co do jednej za mamki służą... (r)

ICH MARZENIA

W dwudziestym roku życia kobieta pyta: „Jaki on jest?", w trzydziestym roku: „Kim on jest?", a w czterdziestym: „Gdzie on jest?" (r)

RODZIMY SZKOT

— Wacku, czy nie mógłbyś mi pożyczyć trochę pieniędzy?

— Chętnie, ale mam pół złotego, a nie chciałbym zmieniać, bo mi się zaraz wszystko rozejdzie...

DOKUCZLIWA CHOROBA

Lekarz: — Więc mówi pan ciągle sam do siebie? To nic groźnego. Wielu ludzi cierpi na to.

Pacjent: — Ale ja jestem taki nudny... (r)

OJCIEC RODZINY

— Czy ma pan dzieci, panie baronie?

— Tak, czterech synów.

— A jak się nazywają?

— Piotr Kowalski, Ignacy Szczygieł, Franciszek Wypych i Antoni Przepiórka... (r)

W SZKOLE

— A my mamy bardzo mądrego nauczyciela. On wszystko wie, wszystko umie.

— Wielka sztuka. Od trzydziestu lat jest w tej samej klasie...

DYSKUSJA

— Chyba po tem, co panu powiedziałem, każdy idiota zrozumie, że ja mam rację!

— Ale ja nic a nic pana nie rozumiem...

BRZYDKIE KŁAMSTWO.

Policjant: — Stać! Dlaczego pan wyskoczył z tego mieszkania przez okno?

Elegant: — Bo właścicielka tego mieszkania okłamała mię...

— Więc co z tego?

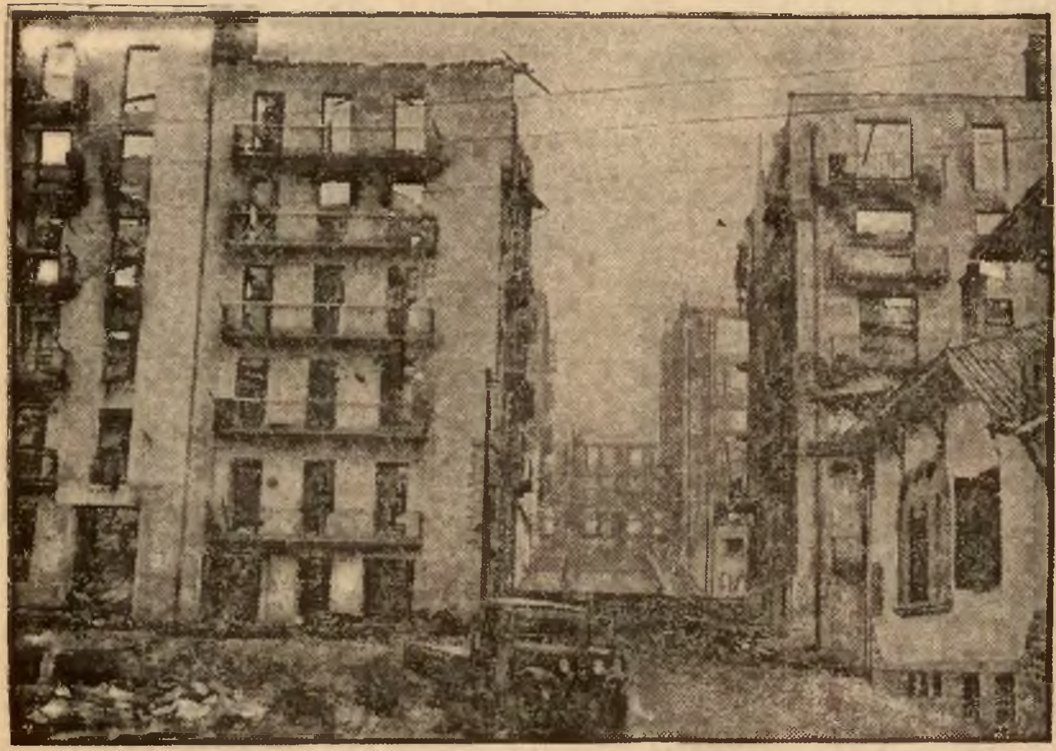
— A no, tak. Powiedziała mi, że jej męża nie ma w domu. (r).

ODJAZD OCHOTNIKÓW DO HISZPANII



C... Frontu Ludowego: Dlaczego nie jedziesz z nami, towarzyszu?
Leon Blum: Bardzo mi przykro, muszę jeszcze załatwić się z tym paktem o nieinterwencji.

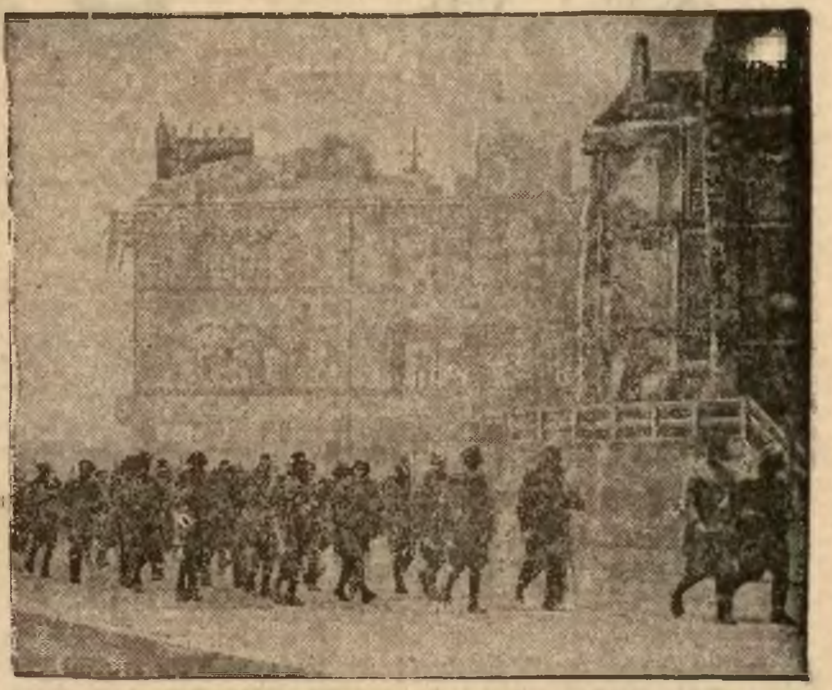
Wojna domowa w Hiszpanii



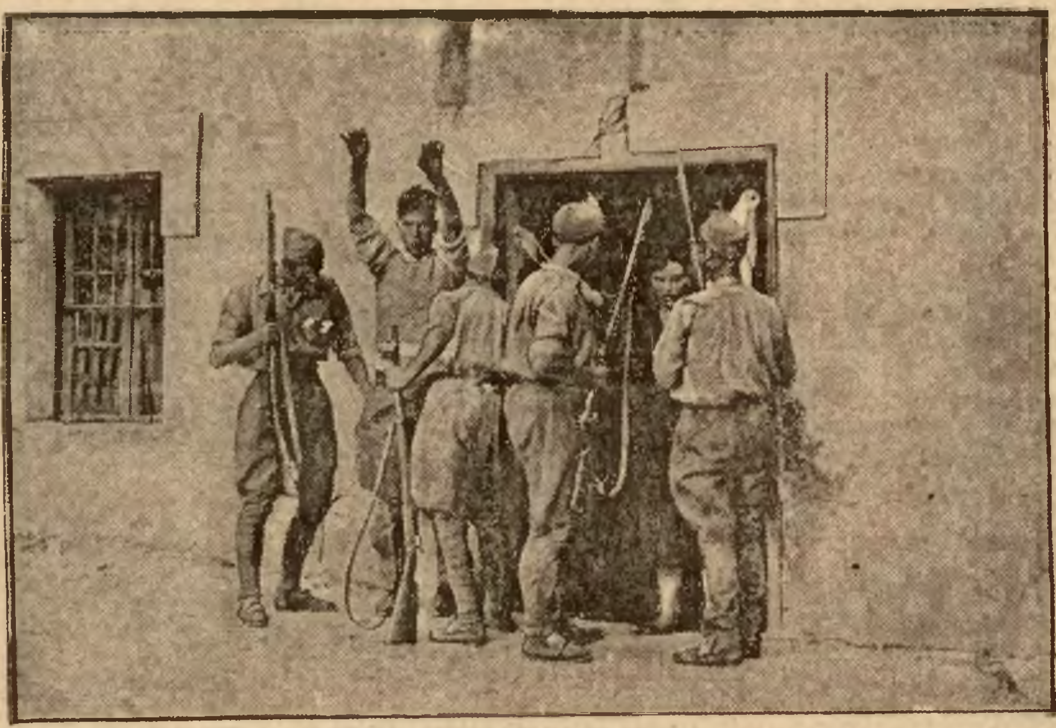
Ze wspaniałej dzielnicy handlowej w Irunie po zaciekłych walkach powstańców z wojskami rządowymi zostały tylko zgliszcza i ruiny.



Na międzynarodowym moście, Behobie, na granicy francuskiej powstańcy wywiesili swoją flagę.



Oddziały powstańcze wkraczają do zdobytego Irunu.

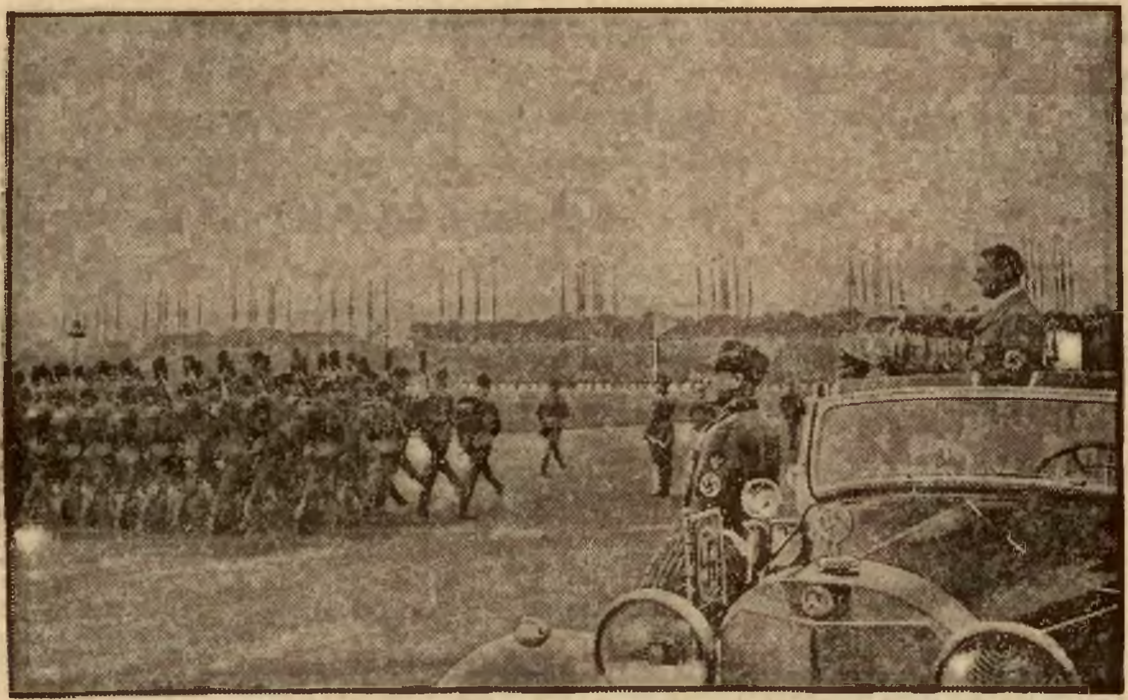


Po zajęciu Irunu żołnierze powstańczy przeprowadzili w mieszkaniach komunistów ścisłą rewizję, w poszukiwaniu ukrytej broni.



W Barcelonie został sformowany pułk milicji „Frontu Ludowego" złożony wyłącznie z kobiet. Na zdjęciu główna kwatera ochotniczek.

ŚWIĘTO PARTYJNE HITLEROWCÓW W NORYMBERDZE



Kanclerz Hitler przyjmuje defiladę drużyn Arbeitsdienstu (służby pracy).

TAKSÓWKI DLA ADDIS - ABEBY



Do Addis - Abeby wysłany został transport 100 taksówek. Na zdjęciu moment poświęcenia taksówek przed załadowaniem ich na statek.

LIGA NARODÓW W NOWYM GMACHU



Najbliższe posiedzenie Ligi Narodów odbędzie się już w nowym gmachu. Na zdjęciu ostatni wóz przewozowy z transportem krzeseł.

KRÓL W SHORTACH



Oryginalne zdjęcie króla Edwarda VIII podczas polowania w Austrii Dolnej.

Pełna tabela loterii

10-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy 36-ej Loterii Państwowej

I i II ciągnienie

Główne wygrane

10.000 zł.: 119025.

5.000 zł.: 30708 45505 116229 117688 124268.

2.000 zł.: 40243 44937 50442 60142 60733 64288 68873 69122 70838 76488 96408 96888 108197 119910 138616 151942 152084 169605 170568 192782.

1.000 zł.: 3934 21579 37482 52803 65962 76500 90554 91016 91959 96443 102116 115946 1[illegible]4 130746 137006 140231 148241 153453 157801 161975 164013 164311 187261 189710.

Wygrane po 200 zł.

20 75 310 431 512 623 98 754 918 44 62 86 1030 113 413 82 583 727 97 810 2206 376 412 26 529 87 604 19 22 705 74 821 68 952 3088 118 85 389 420 87 518 90 990 4088 405 [illegible]

709 935 131045 355 440 58 503 606 862 998 132142 358 75 97 416 54 611 59 133201 366 439 97 522 38 717 916 134017 144 80 241 348 488 513 87 600 29 135013 77 192 306 25 433 579 676 734 821 926 50 83 136159 74 433 599 645 85 738 971 99 137007 395 563 887 93 138085 635 496 611 73 139199 951 37 59 140051 80 126 203 05 398 414 18 522 621 716 828 945 141000 67 273 518 652 740 57 72 142061 102 88 281 444 48 668 714 45 802 143089 98 162 523 648 753 821 144010 95 640 545 899 945 145103 224 307 08 461 68 813 18 69 242 44 146014 134 98 245 497 676 732 38 60 69 875 86 932 38 68 147199 261 306 406 547 93 695 749 811 952 148298 323 42 444 720 149197 312 457 538 668 89 735 862 988 150153 217 417 571 93 98 661 827 91 919 151067 205 337 578 604 814 950 51.

152 126 49 325 479 519 648 872 90 970 153 157 254 480 642 154105 250 377 91 449 574 786 55 15142 157 327 62 455 57 72 749 95 15605 298 344 87 465 68 71 78 566 635 851 921 35 86 157054 64 114 374 76 710 22 26 158054 147 346 4[illegible] 75 541 54 79 752 888940 [illegible] 70 91 [illegible]

161000 219 55 475 621 70 814 68 960 162074 211 398 461 62 523 59 809 163309 430 526 39 81 68[illegible] 05 75[illegible] 88[illegible] 164009 290 34[illegible] 402 601 91 948 165077 211 38 363 87 411 505 92 747 76 903 35 77 166000 99 111 62 75 307 [illegible] 90 52 [illegible] 660 63 810 920 25 167002 22 44 650 99 772 903 168008 118 200 97 360 520 32 748 169081 164 6[illegible]1 914 170086 247 818 908 171059 262 45[illegible] 632 605 727 48 53 172396 415 618 843 983 88 1730[illegible]4 205 7 555 727 855 938 174120 297 371 423 [illegible] 826 960 175029 204 14 28 39[illegible] 414 65 547 704 46 320 948 176273 364 80 61[illegible] 43 774 850 958 1770[illegible] 33[illegible] 464 5[illegible] 728 85 841 96 99 178013 21 259 8[illegible] 68 84 557 73 615 717 24 78 827 179070 87 588 852 918 28 44 82 92.

180004 48 307 24 438 611 739 60 72 806 966 181065 211 [illegible]5 405 9 78 792 864 903 182001 16 55 10[illegible] [illegible]

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

[illegible]

131066 204 330 755 874 982 132005 98 321 94 753 133088 362 405 564 670 134168 916 135149 535 136324 63 620 28 839 137245 92 326 612 820 64 138054 104 69 200 3 499 815 32 64 962 139069 78 580 824 140010 58 141117 31 67 79 92 441 845 142329 606 765 890 143079 120 280 412 563 75 635 870 144087 320 463 577 92 732 70 914 145021 322 714 43 146312 746 147032 87 129 43 310 777 148107 88 291 316 677 875 76 149418 896 150022 40 215 424 151407 548 732 91 152191 279 388 945 153279 608 921 154448 873 155558 93 849 920 156135 157358 562 830 44 158067 146 76 298 678 849 64 159137 353 84 543 160228 498 949 161024 302 76 669 162078 142 481 562 760 950 163432 627 65 771 827 917 164151 218 389 401 69 527 79 165093 141 57 547 73 625 45 850 166243 412 843 167088 618 748 168028 86 157 86 512 625 169074 104 803 13 170100 40 584 779 852 171593 172187 261 940 52 65 173157 420 688 174032 83 177 276 321 512 638 175051 544 600 176077 263 680 868 975 177011 741 178392 538 845 60 179056 130 74 587 [illegible]

398 593 721 951 182197 99 309 636 860 997 183384 184408 548 699 743 185317 91 528 978 186043 108 328 510 23 639 99 792 887 950 187048 411 733 97 188116 375 584 740 872 189137 286 817 190153 536 86 191089 427 598 846 90 192012 74 29 221 23 57 922 26 193266 349 98 194139.

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 25.000 zł. padła na nr. 180941.

10.000 zł.: 857 21864 43201 144762.

5.000 zł.: 12279 18024.

2.000 zł.: 35688 39777 67561 68128 91340 101951 109095 117530 123284 125033 130293 186145 145613 174862 185952.

1.000 zł.: 1242 2505 7394 11011 13875 21642 22559 31160 49689 51724 61347 63346 66417 70049 71104 83877 84211 94667 96427 99174 99862 107511 108443 108813 125205 140509 145381 149288 157743 165880 174747 176740 178279 185268 188564 192489.

Wygrane po 200 zł.

43 47 275 384 687 950 1166 299 76 307 400 642 852 996 2255 368 3059 752 85 831 4772 5282 315 69 629 57 6000 9 53 55 92 150 349 578 678 996 7158 239 316 452 649 8069 263 460 [illegible]

752 28417 29013 109 501 950 77 96 30028 139 651 756 844 31139 78 382 437 78 660 302 227 473 77 33212 316 53 628 92 34137 220 511 95 679 866 932 35060 172 231 706 880 36335 07 768 37267 950 38166 807 39075 860 925 40874 849 994 41177 42462 523 760 945 43207 51 599 743 845 44140 52 245 0 15 986 5019 353 950 46071 152 226 506 834 933 47037 38 898 900 48457 624 49059 158 571 850 931.

51598 608 52253 62 307 557 808 53126 968 54006 694 830 69 399 972 56 104 25308 743 877 974 57354 770 872 92 988 58097 349 715 819 50045 139 603 37 709 30 35 60065 91 137 358 94 89 498 633 8609 04 61010 345 630 85 840 953 62275 82 411 578 887 63095 140 302 617 873 64075 153 262 69 527 722 65177 286 746 66340 565 963 67044 200 334 599 68039 400 537 804 18 84 69469 93 593 836 70152 232 549 666 765 898 923 34 71342 513 645 703 942 45 72400 536 654 887 73036 138 96 440 72 651 81821 9 3 74387 909 75234 326 917 58 76027 433 68 553 635 770 77348 81 90 422 752 808 78299 79338 62 712 94 80089 576 974 81304 594 82 68 904 82423 621 67 796 83050 [illegible]

192 680 893 156170 266 329 972 157115 388 496 748 877 158041 86 653 80 159257 435 867.

160334 652 161037 198 251 924 27 162183 239 304 92 453 933 163532 60 727 854 164335 596 563 68 866 98 165117 362 439 671 752 95 166028 345 852 59 167185 92 254 478 701 880 168385 411 686 169210 14 511 52 908 170213 458 895 171376 612 985 172229 65 350 173073 560 84 98 699 710 953 174973 175582 633 925 176474 630 989 93 177143 265 322 509 66 178428 39 773 74 907 19 59 179055 139 51 413 511 18 805 66.

180186 388 592 609 726 25 93 181118 232 772 926 182096 169 316 428 90 649 712 183038 65 95 188 632 52 28 793 99 184224 67 563 645 859 933 185281 315 456 607 740 959 60 186027 307 11 538 602 20 936 187020 600 719 824 96 188169 221 874 189050 308 470 547 800 190261 509 77 960 191129 643 879 903 192440 689 733 193213 57 410 995 194320 48 97 480 596 705 830.

WRZESIEŃ	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
20	5—18	17—40
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	10—35	18—52
NIEDZIELA	Dł. dnia	Ubyło
	12—22	4—25

Dziś św. Eustachego

Jutro św. Mateusza

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro wiecz. „Wielka miłość", z Ćwiklińską, Eichlerówną i Osterwą w rolach głównych. W niedzielę o 3.30 pop. „Szklanka wody".

TEATR POLSKI: Dziś i jutro wiecz. „Tessa". W niedzielę o 3 pop. „Tessa". —

W próbach pod kierownikiem reżyserskim Węgierki „Klub Pickwicka" Dickensa.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja „Sprawy rodzinne" w reżyserji i z udziałem Stanisławy Wysockiej, w obsadzie: Węgrzyn, Balcerkiewiczówna, Halska i in.

TEATR MAŁY: Dziś Winawera „Ryk byłego Lwa". W niedzielę o 4 pop., „Żołnierz i bohater" Shawa.

TEATR LETNI: Dziś „Złota ciocia" Gavault'a. W niedzielę o 3.30 pop. „Podwójna buchalteria".

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro „Matura" z Andrzejewską, Grywińską i Adwentowiczem. W niedzielę o 4 pop. „Matura".

TEATR MALICKIEJ: Dziś setne przedstawienie „Profesja pani Warren" z Malicką, Cieszkowską, Bay-Rydzewskim i in. Dziś i w niedzielę o 4 pop. „Trafika pani generałowej".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i jutro wodewil „Kariera Alfa Omegi" z Dymszą, Zniczem i Brochwiczówną na czele zespołu.

TEATR HOLLYWOOD: Dziś rewia z udziałem Chóru Dana, Szczepka i Tońka na czele zespołu.

WIDOWISKO (Karowa 18): Wkrótce premiera „Wesołej wdówki" Lehara

Ogłoszenia drobne

RADIO

NIEDZIELA, dnia 20 września.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria". 8.03 Audycja dla wsi. 8.45 Dzien. por. 8.55 Progr. na dzisiaj. 9.00 Utwory E. Griega (pł.). 9.40 Koncert Chóru im. F. Nowowiejskiego z Olsztyna (przez Toruń). 10.00 NABOŻEŃSTWO Z CHYROWA Z OKAZJI 50-LECCIA ZAKŁADU IM. ŚW. JÓZEFA (PRZEZ LWÓW) MSZĘ ODPRAWI KS. BISKUP DR. TOMCZAK, ŚPIEWA CHÓR CHŁOPIĘCY WYCHOWANKÓW ZAKŁ. Z TOW. ORK. SMYCZK. REPORTAŻ Z OBCHODU JUBILEUSZOWEGO WYGŁ. J. TEPA. 11.45 Przegl. filmowy. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Co kto lubi" — konc. Małej Ork. P. R. z udz. L. Szretterówny (śpiew), St. Witasa (śpiew) i J. Zyńskiego (fortep.) (z Wystawy Radiowej)). W przerwie około godz. 13-ej: „Twórcza kontemplacja" — fragm. z powieści p. t. „Tragiczne pokolenie" — M. Ruth - Buczkowskiego. 14.30 Aud. dla wsi. 15.00 Konc. rekl. 15.30 „Wieś — nastu" — transm. dożynek z Łodzi, organ. przez Wojew. Związek Młodej Wsi. 16.00 Swojskie melodie wykona Polska Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. 17.00 Kongres muzyki kościelnej z udz. chórów diecezji gnieźnieńsko - poznańskiej (z Poznania). 18.00 „1000 taktów muzyki" w wyk. Zespołu St. Rachonia oraz M. Karwowska i Eug. Mossakowski (śpiew) (z Wystawy Radiowej). W przerwie: „A. Cepuch na Wystawie" — dialog. 19.00 Teatr Wyobraźni u obcych (Holandia) — premiera słuchowiska oryg. p. t. „Wielka wygrana" — Napisał G. L. Weisz, przekład St. Elmira, w wyk. M. Ćwiklińskiej (z Wystawy Radiowej). 19.25 Dalszy ciąg „1000 taktów muzyki" (z Wystawy Radiowej). 20.20 „Co czytać?" — przegl. twórczości lirycznej polskiej w ostatnim dziesięcioleciu — omówi T. Makowiecki. 20.35 Przegl. polityczny. 20.45 Dzien. wiecz. 21.00 PIERWSZY KONCERT MIĘDZYKONTYNENTALNY. TRANSMISJA Z NOWEGO JORKU. SZUM WODOSPADU NIAGARA. Dwie pieśni Irokezów. Wyk. śpiewacy irokezcy ze szczepu Senoka pod. dyr. J. Cornplantera przy akopaniamencie fletu, szumu muszli i tam - tam. S. Skilton: Taniec wojenny — wyk.: ork. symf. pod dyr. Edwarda Barlowa. Muzyka cowboy'ów (folklor zabytkowy): Ulica Laredo, Jazda chłopcy, — wyk. C. Robinson i zespół „Los Buckaroos" przy akopaniam. dwóch gitar i Banjo. Jestem starym pastuchem — wyk. orkiestra H. Kompa. Muzyka murzyńska: Chcę dostać się do nieba, gdy umrę, St. Forster: Starodawne pieśni — wyk. zespół wokalny „Fisk Jubileo Singers". Duke Ellington „Mood Indogo" — wyk. ork. Chieck Webb'a. Góry Sourwood — pieśń z akompaniamentem tympanonu — wyk. J. G. Greer (śpiew) i M-me Greer (tympanon). L. Stingfield: Cripple Creek z suity „Southern Moutain" — wyk. ork. symf. pod dyr. F. Blacka. 21.30 „NA WESOŁEJ LWOWSKIEJ FALI" P. T. „HALO! RADIO KOCIOŁEBEK!" W OPR. W. BUDZYŃSKIEGO WG POMYSŁU K. WAYDA, Z MUZYKĄ J. GABLA. 22.00 Trans. ze Stadionu Wojska Polskiego zawodów lekkoatletycznych Polska — Węgry — Belgia. 22.10 Wiad. sport. 22.20 Koncert solistów. Wyk.: M. Radwanówna (śpiew), M. Jonasówna (fortepian). 23.00 Muzyka tan. (pł.).

Poniedziałek, 21 września 1936 r.

6.30 „Kiedy ranne... 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Zespół „The Bohemians" (pł.). 8.00 Aud. dla szkół.

11.30 Aud. dla szkół: „Przez lądy i morze — w Egipcie" (dla dzieci st.) 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 12.13 Dzien. południ. 12.23 Muzyka (pł.).

15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Nie rób tego" — opow. M. Domańskiej dla dzieci (ze Lwowa). 16.00 Konc. popularny w wyk. Ork. Filh. pod. dyr. J. Ozimińskiego z Ciechocinka (przez Toruń). 16.45 „Dlaczego warto popierać opieki szkolne" — pogad. Al. Piskora. 17.00 Konc. solistów. Wyk.: Zb. Grzybowski (fortepian), Z. Adamska (wiolonczela), E. Maj (śpiew) 17.50 Odczyt o Macierzy Szkolnej w Gdańsku. 18.00 „Skrzynka ogólna" Dr. M. Stępowski. 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 „Z różnych stron" — konc. w wyk. Małej Ork. P. R. i A. Szlemińskiej (śpiew); Wykona ork. z wystawy Rad. 20.00 Aud. żołnierska. 20.30 „Katorga aleksandrowska" — (wrażenia z Syberii) — felieton mjr. M. Lepeckiego. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 G. Mahler: IV Symf. Ork. P. R. pod. dyr. G. Fitelberga. Solo sopranowe odśp. W. Łozińska. 22.00 Wiad. sport. 22.15 „Gre - gre, gregoły — poszły żaki do stodoły". Aud. muz. St. Wasylewskiego ilustr. autentycznemi piosenkami żaków staropolskich. Reżyserja St. Roy'a (z Poznania). 23.00 Muz. tan. (pł.).

„Najpiękniejszy zbiór monologów"

Nie podobał się cenzorowi

Tępienie podejrzanych druków

Wydział 8-my karny zatwierdził ostatnio część wniosków o konfiskatę szeregu najohydniejszych broszur pornograficznych. Ciekawą jest geneza tych broszur. Były one „opracowane" już przed wojną i wciąż drukowane bez zmian. Przeszły więc przez cenzurę rosyjską, później przez cenzurę okupacyjną niemiecką, wreszcie przez cenzurę polską. Wydawcy tej literatury gnieździli się oczywiście przy ul. Świętokrzyskiej. Stamtąd na całą Polskę wychodziła szmatława literatura, rzekomo naukowa, która była obok podręczników szkolnych wpychana młodzieży.

Zacytujemy tylko tytuły niektórych skonfiskowanych broszur: „Mężczyzna i kobieta w życiu płciowym", „Miłość duchowa i miłość fizyczna", „Higiena miodowych miesięcy", „Sztuki i czary miłosne" (!), „Wyleczalność chorób wenerycznych", „Równouprawnienie w miłości", „Życie seksualne i życie miłosne mężczyzny", „Sztuka podobania się kobietom", „Zapobieganie ciąży".

Jeden z tytułów jest tak ohydny, że nie możemy go tu zacytować.

Poza tym skonfiskowano za haniebny język polski książkę p. t. „Najpiękniejszy zbiór monologów". W dziele tym nie było niemal ani jednego zdania brzmiącego poprawnie po polsku. „Najpiękniejszy zbiór monologów" nie był uznany za najpiękniejszy przez sąd. Należy się uznanie komisariatowi rządu za energiczną walkę z literaturą deprawującą młodzież polską.

Wypadki i kradzieże

Zamachy samobójcze. W gmachu Min. Skarbu (Rymarska 3-5) strzelił do siebie z rewolweru 42-letni Daniel Barna, b. urzędnik tej instytucji. Desperata przewieziono do szp. św. Rocha.

W poczekalni dworca Głównego zatruł się nieznaną substancją 46 letni Wacław Waltorski, bezrobotny (Marszałkowska 79). W stanie ciężkim umieszczono go w szp. Dz. Jezus.

36-letnia Helena Ciborska (Ks. Felińskiego 1) zatruła się amoniakiem. Przewieziono ją w stanie ciężkim do szp. na Czystem.

Zabity przez kolegów. W szpitalu w Żyrardowie zmarł Stefan Dobiecki (Grodzisk Mazowiecki, Korelkowska 25), który został pobity przez swych kolegów: Antoniego Boreckiego, Edwarda Kawa, Franciszka i Wład. Rydłowskich i Stanisława Gawrońskiego.

Pod pociągiem. Wskutek własnej nieostrożności, wpadł pod pociąg 24 letni malarz Czesław Cegliński z Piastowa. W stanie b. ciężkim umieszczono go w szp. Dz. Jezus.

Dom schadzek. Policja zlikwidowała dom schadzek przy ul. Krzywe Koło 3. Właścicielki domu: Janinę Serafin i Janinę Śliwak aresztowano.

Śmiertelny upadek. Do samochodu ciężarowego nr. ŁD 81443 uczepił się, jadący na rowerze, Stefan Włodarski. Wskutek raptownego zatrzymania samochodu, Włodarski spadł z roweru, dostając pęknięcia jamy brzusznej. Lekkomyślny rowerzysta zmarł w szpitalu.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Kiedy ukażą się

Nowe dekrety gospodarcze

w związku z „planem czteroletnim"

Jak się dowiadujemy, informacje o projektach zmiany rządu istotnie, zgodnie z komunikatem „Iskry", nie odpowiadają prawdzie.

Natomiast toczą się obecnie narady nad doniosłymi zarządzeniami gospodarczemi. Obok dekretu o „hufcach pracy", który jest już uchwalony, mają być w najbliższym czasie przedyskutowane dalsze dekrety, mające umożliwić realizację wielkich robót inwestycyjnych i wzmożenie t. zw. „potencjału przemysłowego" Polski.

Jak wiadomo, czteroletni plan inwestycyjny był już opracowany szczegółowo. Wobec prawdopodobieństwa uzyskania pożyczki francuskiej plan ten jest obecnie zmieniany.

Ostatecznych decyzyj w tych sprawach nie należy się spodziewać przed 2 października b. r., kiedy wróci z urlopu p. wicepremier Kwiatkowski.

Wówczas dopiero zakończone będą prace nad wydaniem nowych dekretów o zasadniczym znaczeniu przede wszystkim dla sprawy inwestycyjnej.

Syberia w ogniu powstania

przeciw czerwonym tyranom

CHARBIN, 19. 9. (tel. wł.). Z sowieckiego pogranicza donoszą, że w rejonie Grodekowo - Sławianka wybuchły gwałtowne rozruchy antykomunistyczne.

Masowe wystąpienia antysowieckie o bardzo ostrym charakterze miały również miejsce w Błagowieszczensku na Amurze, gdzie miejscowe władze dokonały szeregu aresztowań.

Osadzono tu w więzieniu wielu wybitnych komunistów, w tej liczbie sporo wojskowych z dowódcą 2-ej amurskiej dywizji, Onufriewem, na czele.

Nowe aresztowania trockistów

BUKARESZT, 19. 9. (tel. wł.). Komunikują tu z ZSRR, że na terytorium sowieckiej Ukrainy wykryto nową terorystyczną organizację trockistów. Na czele jej stał stary działacz komunistyczny, Łoginow. Najbliższą jego współpracownicą była niejaka Sawina, żona sekretarza charkowskiego biura partii. Kiedy organizacja została ujawniona i kompromitujące papiery skierowano do charkowskiego partyjnego archiwum, zostały one tam podstępnie zniszczone przez sekretarza owego archiwum, Bobrowika.

W związku z wykryciem organizacji, na całym terytorium sow. Ukrainy są dokonywane masowe aresztowania.

Woroszyłow i Budienyj na polskim pograniczu

MOSKWA, 19. 9. (tel. wł.). Ludowy komisarz wojny, Woroszyłow i marsz. Budienyj, w towarzystwie dowódcy kijowskiego wojennego okręgu, gen. Jakira, politycznego szefa tegoż okręgu, Amelina, i szeregu wyższych wojskowych i politycznych urzędników, przybyli do Żytomierza, gdzie zgotowano im uroczyste spotkanie.

Cała droga od dworca do miasta była obsypana kwiatami. Woroszyłow przyjął defiladę żytomierskiego garnizonu.

Anglia przeciw hiszpańskiej komunie?

Obawy o los Portugalii

LONDYN, 19. 9. (tel. wł.). — W prasie angielskiej, która dotychczas przeważnie opowiadała się po stronie rządu madryckiego, daje się ostatnio zauważyć znaczne wobec niego ochłodzenie. Obecnie „Morning Post" w artykule omawiającym przemówienie Ojca św. o zdarzeniach hiszpańskich, porównuje prześladowania Kościoła w Hiszpanii do najmroczniejszych epizodów średniowiecza.

Dziennik stwierdza, że zdrowo myślący człowiek nie pragnie wciągać państw europejskich do interwencji w wewnętrzne sprawy Hiszpanii ale to, co tam dzieje się, uderza w najświętsze struny duszy człowieka, i to bez względu na jego przekonania polityczne. **Zły duch komunizmu ukazuje się od czasu do czasu w różnych zakątkach świata, ale nigdzie nie objawił się on w tak potwornym kształcie, jak właśnie w Hiszpanii. Ten duch nie zna litości, co stwierdziła nawet angielska partia pracy w związku z ostatnimi masowymi mordami.**

Portugalia w niebezpieczeństwie

LONDYN, 19. 9. (tel. wł.). — Lizboński korespondent „Morning Post" twierdzi, że wybuch powstania pokrzyżował plany komunistycznego pochodu na Europę. Hiszpania miała stać się bazą wypadową komunizmu przeciwko Francji i Portugalii.

Na zakończenie reporter wskazuje na niebezpieczeństwo jakie stanowiłoby skomunizowanie Portugalii dla Wielkiej Brytanii, od stu lat związanej interesami z tym krajem. Nie pozostawałoby wówczas Anglii nic innego jak tylko przysłać do portugalskich portów parę krążowników i jak najśpieszniej ewakuować stamtąd liczne angielskie rodziny, które tu zagospodarowały się już od kilku pokoleń. Wpływy brytyjskie w Portugalii skończyłyby się jednak raz na zawsze.

Proces między mężem a żoną

o 3.000 zł. skradzione z pod pierzyny

W domu przy ul. Ogrodowej 50, była dozorczynią Genowefa Chojnacka, I-voto Rubińska. Dozorcostwo odziedziczyła ona po swym pierwszym mężu, po czym jako posażna wdówka wkrótce poślubiła drugiego małżonka. Spełniał on pomocnicze funkcje w pilnowaniu domu, był jednakże jakoby awanturnikiem wobec czego gospodarz domu postanowił z nimi się rozstać. Z uwagi jednak na dobrą poprzednią pracę Rubińskiego i fakt, że pozostało po nim dwoje dzieci, zgodził się, aby Chojnacka dozorcostwo sprzedała, co też uczyniła. Okazało się, że było to widocznie stanowisko popłatne, uzyskała bowiem za nie 6 tysięcy złotych. Pieniądze schowała starannie do rodzinnego banku, t. j. pod pierzynę.

Pewnego dnia Stanisław Chojnacki wyjechał sobie na Zielone Świątki na wieś, nakazując swej znajomej, Annie Sobieraj, aby nic żonie o przyczynie wyjazdu nie mówiła. Podejrzliwą małżonkę jednak — jak wyznała przed sądem — „coś tknęło". Zajrzawszy pod pierzynę stwierdziła, że z pieniędzy brakuje 3.000 zł. Wtedy Sobierajowa przyznała się, że Chojnacki te pieniądze zabrał, i wyjeżdżając dał jej na przechowanie. Ponieważ nie chciała ich oddać dobrowolnie, Chojnacka złożyła zameldowanie w policji i stąd wynikła niecodzienna sprawa o kradzież między ślubnymi małżonkami, co prawda, żyjącymi w separacji.

Wczoraj przed Sądem Okręgowym Chojnacki gęsto tłomaczył się, że za te pieniądze miał kupić dla żony i dla siebie jakiś skład węgla czy podobny intratny interes. Jednakże małżonka jego w charakterze świadka zbadana stwierdziła, że mąż niewątpliwie w złych zamiarach pieniądze zabrał, a wogóle wystawiła mu przykrą opinię, stwierdzając, że „był durny i latał z nożem po mieszkaniu, a do każdego interesu pieniężnego musiał się przyplątać". Do sprawy karnej dołączono powództwo cywilne o straty wyrządzone żonie przez tę małżeńską kradzież.

Zamknąwszy rozprawę, Sąd Okręgowy skazał małżonka - złodzieja na 3 miesiące więzienia.

Z walk w Hiszpanii

2200 jeńców wzięli narodowcy

na froncie pod Talavera

LA CORUNA, 19. 9. — Radiostacja tutejsza komunikuje, że na froncie Talavera strącono cztery samoloty rządowe. W rejonie Andujar w Andaluzji-3 wojska narodowe bombardowały Toledo. Potwierdza się wiadomość, że na froncie aragońskim kolumna rządowa została zdziesiątkowana przez oddziały narodowe, które wzięły do niewoli 2200 jeńców. Wojska powstańcze posunęły się o 10 klm. naprzód w kierunku Toledo.

PARYŻ 19. 9. — Na froncie północnym wojska powstańcze pod dowództwem gen. Molo otrzymały nowe posiłki z Galicji, pod dowództwem gen. Aranda. Wojska te zajmują pozycje położone o 27 klm. na zachód od Oviedo. W kierunku na Bilbao nacisk wojsk powstańczych wzrasta. Operacjami na tym odcinku kieruje osobiście gen. Mola. Dowództwo wojsk powstańczych wystosowało do dowództwa wojsk rządowych w Bilbao ultimatum, żądając poddania miasta w ciągu 48 godzin. Termin ultimatum upływa w niedzielę o godz. 12 w południe. Samoloty powstańców zrzuciły wczoraj ulotki na Bilbao, wzywając cudzoziemców do najszybszego opuszczenia miasta. W samym Bilbao panuje najokropniejszy chaos spotęgowany brakiem jednolitego kierownictwa obrony i tarciami, jakie panują między anarchistami i komunistami. Ludność miasta pozbawiona jest chleba i światła.

SEWILLA, 19. 9. — Gen. Quiepo de Llano w swym radiowym przemówieniu podał, że w Ronda wojska rządowe rozstrzelały przeszło 70 osób. Gen. Molo udzielił prawa eksterytorialności hotelowi „Continental" w San Sebastian, gdzie ambasady obce zapewnione mają całkowite bezpieczeństwo. W ostatniej chwili nadeszła wiadomość, że wojska dowodzone przez płk. Arande zbliżyły się do Oviedo na odległość 15 klm.

Atak na Santander

RABAT, 19. 9. Radiostacja w Kadyksie doniosła, że wczoraj rozpoczął się atak na Santander.

Bunt rządowej floty

Narady dyplomatów

LONDYN, 19.9. Jak donoszą z Gibraltaru, wśród marynarzy stacjonowanych w Maladze hiszpańskich okrętów rządowych wybuchł bunt, który doprowadził do rozlewu krwi. Część marynarzy oświadczyła, że wobec beznadziejności sytuacji, zamierza poddać się powstańcom. Do marynarzy buntujących się przeciwko Madrytowi, przyłączyła się także załoga krążownika „Jaime I". Krążownik „Jaime I" opuścił wczoraj po południu Malagę i udał się w kierunku Mellili, by tam złączyć się z flotą powstańczą. Wojska rządowe w Maladze złożyły broń. W porcie Malagi znajdują się obecnie trzy angielskie statki wojenne. Między nimi okręt admiralski eskadry śródziemnomorskiej „Queen Elizabeth".

Wyrok na zabójcę

W sprawie zabójstwa umysłowo - chorego Józefa Sobocińskiego, o której pisaliśmy w numerze wczorajszym, Sąd Okręgowy wydał wyrok, skazujący zabójcę Józefa Mazura na karę siedmiu lat więzienia, a uczestnika śmiertelnej bójki Stanisława Namiota na karę jednego roku więzienia.



Pociąg popularny we Francji

— Przepraszam, kiedy odchodzi ten pociąg?
— Po przyjściu pociągu z posetami hiszpańskimi.

(Marc Aurelio)

Kłapoucha szarańcza — króliki

zamienia Australię w pustynię

Rolnicy australijscy są w nie lada kłopocie. Jednocześnie zaś opanowuje ich niekiedy taka wściekłość, że gdyby znali nazwisko osobnika. który pierwszy przywiózł do Australii króliki, na pewno skazaliby go na śmierć i spalili zaocznie na stosie.

A było to tak. Około 1860 r. pewien kolonista przywiózł z Anglii do Australii 24 króliki i umieścił je w Barwon Park w prowincji Victoria. Jak dalece szybko króliki mogą się rozmnażać, przekonali się mieszkańcy tych okolic, bo już w sześć lat później, podczas zorganizowanego specjalnego polowania, zabito 20.000 królików.

Rozmnażały się one istotnie z szybkością zastraszającą i owładnęły Australią tak dalece, że można było przypuszczać, iż nie ludzie ,lecz króliki odkryły Australię. Przenosiły się w olbrzymiej ilości z prowincji do prowincji. szerząc prawdziwe zniszczenie i wyjadając doszczętnie soczyste, przeznaczone dla owiec, trawy, lecz niszcząc nawet zasiewy i dobierając się nie tylko do krzewów, lecz i do drzew.

Rolnicy australijscy przed nową plagą bronili sie wszelkimi sposobami. Tak np. Australia zachodnia olbrzymim kosztem zbudowała bardzo długie ogrodzenie, byle tylko w ten sposób uniemożliwić dojście królików do tej prowincji, a przynajmniej dojście to utrudnić, jednakowoż wielomilionowe koszty okazały się zupełnie bez pożytku.

Obecnie w każdym stanie Australji rolnicy mają nakaz bezlitosnego tępienia królików. Za niepoddanie się temu nakazowi grożą bardzo wysokie kary. Jednakowoż stosowane przez farmerów środki nie bardzo są skuteczne. Dlatego to powstało nawet specjalne laboratorium naukowe, mające na celu wynalezienie trucizny, którąby przyczyniła się do wytępienia wielkich szkodników — kłapouchów gryzoniów.

Wprawdzie mięso królicze, a zwłaszcza skóry, wywożone do Anglii, dają stosunkowo znaczny dochód, jednakowoż dochód ten jest kroplą w morzu w porównaniu z olbrzymimi stratami, jakie rolnictwo i hodowla w Australii z racji królików ponoszą. Dość powiedzieć, że przeciętnie królik zjada tyle trawy i innych roślin, co owca. Gdyby więc udało się wytępić króliki. możnaby w obecnych warunkach trzymać dwa razy tyle owiec i bydła, ile jest obecnie w Australii. Wszystko to jednak jest niedościgłym marzeniem, gdyż nawet wybijanie rocznie — jak to ma miejsce obecnie — miliarda królików, nie daje widocznych skutków i strat czynionych przez króliki wcale nie zmniejsza.

Jeśli chodzi o gospodarkę na dalszą metę, króliki powodują bardzo znaczne straty bezpośrednie, niszcząc na znacznej przestrzeni całą roślinność. Straty jednak pośrednie są dla rolnictwa australijskiego jeszcze groźniejsze. Króliki ogałacają ziemię całkowicie z zieleni, robią to na bardzo wielkich przestrzeniach, skutkiem czego wiatr i słońce, które szaleją przez długie tygodnie na tak ogołoconych obszarach zamieniają je bardzo szybko w pustynie. A królik pożera nie tylko trawę i krzewy, lecz dobiera się nawet do kory drzew tak wysoko, jak tylko sięgnąć może. Wprawdzie ostatnie lata, bardzo suche w Australli środkowej, były latami klęski również i dla królików, gdyż posucha pozbawiła ich środków żywności, jednakowoż jest to plus przejściowy, gdy bowiem nastaną lata normalne i stepy porosną zielenią, króliki ukażą się w jeszcze większej ilości.

Nic też dziwnego, że walka z plagą królików jest obecnie w Australii najpoważniejszym tematem rozmów nie tylko ludności wiejskiej, lecz nawet mężów stanu. Sprawą tą zajął się nawet rząd australijski, który postanowił walczyć z „zarazą" królików w sposób jak najbardziej bezwzględny Walka polegać ma na tem, że zamyka się i izoluje całkowicie pewną ograniczoną przestrzeń, na której wszelkimi sposobami wytępia się króliki, by później przejść z tymi sposobami walki do obszaru następnego. Sposoby walki z królikami opracowują najwybitniejsi uczeni - technicy, nie cofając się przed żadnymi kosztami.

Jeśli zaś chodzi o te przestrzenie, które już z powodu najazdu królików zamienione zostały w pustynie, ma być przeprowadzona specjalna sieć kanałów, przy których pomocy umożliwiona będzie irygacja pustyń, przeprowadzana stopniowo. Specjaliści wywodzą, że o ile na pewien okres udałoby się taki pustynny obszar pokryć wodą głębokości około 12 cm., możnaby mieć nadzieję, że roślinność zostałaby tam przywrócona i dzięki temu Australia, stanowiąca w swoim czasie przede wszystkim kraj wielkich pastwisk, mogłaby wrócić stopniowo szybko do swego pierwotnego, przed-króliczego stanu.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony, 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń i Kantor — Aleje Jerozolimskie 3a, I piętro. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59. Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z [illegible] Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

[illegible] Dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. [illegible] odp.